

GŁOS RADOMSZCZĄŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA 18 LUTEGO 1950 ROKU

Nr 49 (1330)

Pod przewodnictwem WKP (b)

pod niezawodnym kierownictwem Towarzysza Stalina naród radziecki kroczy z wiarą do komunizmu

Moskwa (PAP). Agencja TASS ogłosiła odezwę Komitetu Centralnego Wszelkowskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) do wyborców.

Dnia 12 marca 1950 r. — głosi odezwa — masy pracujące Związku Radzieckiego wybierając będą deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. W zbliżających się wyborach, podobnie jak i w wyborach w roku 1937 i 1945, Wszelkowska Komunistyczna Partia (bolszewików) występuje w jednolitym bloku w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją.

Ofiarna służba Partii dla narodu

Partia spodziewa się, że wszyscy wyborcy ponownie, jak jeden mąż, jednomyślnie wybiorą do Rady Najwyższej ZSRR kandydatów, wysuwanych przez Partię Komunistyczną w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi, do powołania wielkiej zaufania do PARTII LENINA - STALINA.

Partia Komunistyczna spodziewa się i liczy na to zaufanie, na poparcie wyborców, gdyż obywateli radzieckich, na podstawie wieloletniego doświadczenia, przekonali się o słuszności polityki Partii, zgodnej z żywymi interesami narodu. CAŁA DZIAŁALNOŚĆ PARTII SPROWADZA SIĘ DO OFIARNEGO SŁUŻENIA NARODOWI. NIE MA ONA INTERESÓW WYŻSZYCH NAD INTERESY NARODU.

Ustrój radziecki — najlepszą formą organizacji społeczeństwa

Naród radziecki z uzasadnioną dumą spogląda na wyniki dotychczasowej walki i pracy. Ludzie radzieccy są pełni niewzruszonej wiary w sukcesy dalszego rozwoju naszego kraju na drodze do komunizmu. Obecnie nie ma bardziej trwałego państwa niż Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Radziecki ustrój społeczny i państwowy jest najlepszą formą organizacji społeczeństwa, najwybitniejszą formą ustroju na świecie.

Nigdy jeszcze w ciągu całej swej historii ojezyczna nasza nie miała tak sprawiedliwych granic państwowych. Partia Lenina - Stalina uważa za swój święty obowiązek dalsze umacnianie socjalistycznego państwa radzieckiego — ostatni pokójowej pracy narodów naszego kraju.

Głosząc na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych, wyborcy głosować będą za tym, aby nasza ojezyczna socjalistyczna nadal była potężna i wolna, aby nasze państwo radzieckie było SILNE I NIEZWYCIĘŻNE.

Wyszość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną

Dalszą część odezwy poświęcono jest omówieniu olbrzymich sukcesów, jakie Związek Radziecki osiągnął po wojnie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Odezwa stwierdza, że sukcesy te świadczą o wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną.

Nie ziszczy się nadzieje imperialistów, że Związek Radziecki, który ponosił wielkie ofiary w imię zwycięstwa nad wrogiem ludzkości — faszyzmem — nie podda trudnościom budownictwa powojennego. Po wojnie nieustannie rozwija się i kruszeje przemysł radziecki. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych coraz wyraźniej występują oznaki dojrzałego kryzysu gospodarczego, kurczy się produkcja przemysłowa, wzrasta bezrobocie, w Związku Radzieckim, w ciągu ubiegłych 5 lat, produkcja przemysłowa wzrosła o 26 i więcej procent. Globalna produkcja przemysłu radzieckiego w roku 1949 przekroczyła poziom produkcji z roku 1940 o 41 proc.

Przechodząc do omówienia osiągnięć gospodarki rolnej, odezwa zaznacza, że rozwój rolnictwa radzieckiego po wojnie wykazał jego wielką siłę. Dzięki olbrzymiej pomocy rządu radzieckiego i ofiarnej pracy chłopstwa kolchozowego, gospodarka rolna Związku Radzieckiego przeżyła wszystkie następstwa wojny i nieustannie dźwiga się w górę.

Globalna produkcja socjalistycznej gospodarki rolnej w roku ubiegłym przekroczyła poziom ostatniego roku przedwojennego. Wskazując na wzrost taboru maszynowego na wsi oraz na jej stale postępującą naprzód elektryfikację, odezwa podkreśla, że praca na wsi staje się w Związku Radzieckim w coraz większym stopniu odmiana pracy przemysłowej. Znika dawna różnica między miastem a wsią.

Partia Komunistyczna — głosi dalej odezwa — stawia sobie za zadanie zapewnienie dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej, dalsze umocnienie kolchozów radzieckich, sochozów i ośrodków traktorowo - maszynowych.

Wzrost dobrobytu mas pracujących ZSRR

Stalony rozwój gospodarki narodowej przyczynia się do wzrostu dobrobytu mas pracujących. Związek Radziecki, podczas gdy w krajach kapitalistycznych wzrasta bieda i bezrobocie, katastrofalnie spada stopa życiowa mas pracujących, to w Związku Radzieckim poziom materialny i kulturalny ludu pracującego NIEPRZERWANIE IDZIE W GÓRĘ.

Odezwa przypomina, że w roku 1949 dochód narodowy w ZSRR wzrósł w porównaniu z rokiem 1940 o 36 proc. oraz, że w ciągu ubiegłego 4 - lecia dwukrotnie nastąpiła zmniejsza cen artykułów spożywczych i przemysłowych, co w konsekwencji zwiększyło siłę nabywczą rubla oraz spowodowało wzrost realnej wartości zarobków.

Partia Komunistyczna — głosi odezwa — nadal walczyć będzie o podniesienie stopy materialnej narodu radzieckiego. Dążyć będzie ona do dalszego zwiększenia dochodu narodowego, podniesienia realnej wartości zarobków, do dalszej obniżki cen artykułów użytku powszechnego przez zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów własnych produkcji.

Odezwa zwraca szczególną uwagę na osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia oświaty, na sukcesy nauki radzieckiej, która opanowała m. in. TAJEMNICĘ OTRZYMYWANIA ENERGII ATOMOWEJ, na rozwój literatury i sztuki, narodowej w formie i socjalistycznej w treści. Partia Komunistyczna — głosi odezwa — nadal walczyć będzie o rozwój oświaty w ZSRR, o stawy wzrost poziomu kulturalnego i technicznego mas pracujących, o nowy rozkwit nauki i kultury radzieckiej.

Pod sztandarem internacjonalizmu socjalistycznego

W naszym wielonarodowym państwie socjalistycznym — podkreśla odezwa KC WKP (b) — wszystkie narody krocą jedną, wspólną, socjalistyczną drogą rozwoju. Wielka przyjaźń narodów, ich braterska współpraca i pomoc wzajemna, rozwijająca się pod sztandarem internacjonalizmu socjalistycznego, jest jej

Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 18 lutego br. o godz. 18 w lokalu Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielniczy — Górnej Lewej.

Stalinowska przyjaźń narodów Zw. Radzieckiego

W bratniej rodzinie narodów radzieckich, dawniej uciskane narody osiągnęły niebywały rozkwit polityczny, gospodarczy i kulturalny. Przyjaźń narodów ZSRR, której motorem jest TOWARZYSZA STALINA, jest jednym z źródeł potęgi socjalistycznego państwa radzieckiego.

Partia Komunistyczna — głosi odezwa — nadal będzie umacniać stalinowską przyjaźń narodów ZSRR — rękoiemnie niezwykłości naszej ojezycznej, ostoję niezawisłości i dalszego rozkwitu narodów ZSRR. Dopóki istnieje i kruszeje u nas ta przyjaźń, narody naszego kraju będą wolne i niezwykzone. Żaden wróg nie jest nam straszny, dopóki przyjaźń ta kwitnie i rozwija się.

Zw. Radziecki — awangarda w walce o pokój

Specjalny rozdział poświęca odezwa ROLI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W WALCE O POKÓJ PRZECIWKO PODZEGACZOM WOJENNYM. Leninowski - stalinowski polityka zagraniczna — stwierdza odezwa — konsekwentna i zdecydowana walka ZSRR o pokój i współpracę między narodami zapewniła naszemu krajowi sympatię i poparcie setek milionów ludzi na całym świecie. ZWIĄZEK RADZIECKI POD KIEROWNICTWEM STALINA JEST AWANGARDA MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA W ICH WALCE O TRWAŁY POKÓJ, DEMOKRACJĘ I SOCJALIZM.

Natchnione wielkim przykładem Związku Radzieckiego na drogę sojuszu zdecydowanie wkręczyły: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania i Mongolia. Republika Ludowa. Potężnym czynnikiem w umocnieniu frontu pokoju i demokracji jest ZWYCISZCIE TWO WIELOMILIONOWEGO NARODU CHIŃSKIEGO, który wyprzedził ze swego kraju drapieżców imperialistycznych i stworzył państwo demokracji ludowej — Chińską Republikę Ludową. Niezwykle poważnym zwycięstwem sprawy pokoju w Europie było utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Partia Komunistyczna nadal będzie nieustannie walczyć o międzynarodową współpracę, o pokój na całym świecie. Będzie ona walczyć o utrwalenie braterskich więzów z krajami demokracji ludowej.

Zadanie polega obecnie na tym, aby w oparciu o jedność wszystkich sił broniących pokoju, pokrzyżować plany agresorów imperialistycznych, uniemożliwić wojnę. Naród radziecki jest głęboko przekonany, że w pokojowej rywalizacji dwóch systemów zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem jest zapewnione. Jednocześnie ludzie radzieccy są przeświadczeni, że jeśli imperialiści rozpętają nową wojnę przeciwko naszemu miłującemu pokój krajowi, to Związek Radziecki poparty przez wszystkie miłujące wolność narody świata, pobije na głowę każdego agresora.

Głosząc na kandydatów BLOKU KOMUNISTÓW I BEZPARTYJNYCH — głosi odezwa KC WKP (b) — wyborcy głosować będą za stalinowską polityką zagraniczną ZSRR, za trwałą pokój między narodami, aby rozszerzał się i wzmacniał MIEJDZYNARODOWY FRONT POKOJU, DEMOKRACJI I SOCJALIZMU.

Armia Radziecka broni twórczej pracy narodów ZSRR

Stwierdzając, że pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego i jego bezpieczeństwa niezawodnie broni okryta chwałą ARMIA RADZIECKA, odezwa podkreśla, iż Partia Komunistyczna — kierując się wskazaniem Lenina i Stalina, stwierdzającymi, że dopóty, dopóki istnieje świat kapitalistyczny, istnieje będzie również groźba imperialistycznej napaści na ZSRR — stawia so-

bie za zadanie stale umacnianie sił zbrojnych ZSRR.

We wszystkich etapach walki o wolność i szczęście narodów o niezawisłość i rozkwit Związku Radzieckiego, o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego w ZSRR — stwierdza dalej odezwa — Partia Bolszewików odnosiła sukcesy, gdyż opierała się na twórczej aktywności milionów obywateli radzieckich, nieustannie umacniając spójność z masami, stale przysłuchując się głosowi mas.

Pomyślnie wykonanie historycznych zadań, stojących przed Związkiem Radzieckim, nierozdzielnie związane jest z rozwijaniem bolszewickiej krytyki i samokrytyki, jako jednego z głównych warunków dalszego rozwoju. Partia dąży do tego, aby wszyscy partyjni i bezpartyjni towarzysze śmiało ujawniali niedociągnięcia w naszej pracy i wskazywali sposoby ich likwidacji.

Masy pracujące świata uczą się na przykładzie Partii Lenina - Stalina

Cała działalność Partii Komunistycznej — czytamy dalej w odezwie — dowodzi, iż zdolna jest ona zrealizować do obrony interesów narodów. Masy pracujące całego świata uczą się na przykładzie Partii Lenina - Stalina, jak należy walczyć przeciwko niekwiśi i gwałtom, o wolność, o socjalizm.

Narody Związku Radzieckiego, przekonane o swej sile i triumfie służyć sprawie, zespolone wokół swej awangardy bojowej — Partii Bolszewickiej, bezgranicznie oddane sprawie Lenina - Stalina, pod światłym i wyprzedzającym kierownictwem Wielkiego Wodza mas pracujących Towarzysza Stalina, wskazują drogę do jasnej przyszłości masom pracującym na całym świecie.

Partia Komunistyczna pod kierownictwem swego wielkiego Wodza, genialnego kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina — Towarzysza Stalina — pewnie i zdecydowanie prowadzi naród radziecki do komunizmu.

Odezwa Komitetu Centralnego WKP (b) kończy się apelem do wszystkich wyborców, aby w dniu 12 marca, który winien stać się manifestacją ich jedności i zwartości wokół Partii Lenina - Stalina — od dali swe głosy na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Generalissimus Stalin podejmował obiadem Mao Tse-tunga i Czou En-laia

MOSKWA (PAP). — Dnia 16 lutego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — STALIN wydał na Kremlu obiad na cześć przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowej Chińskiej Republiki Ludowej MAO TSE - TUNGA oraz premiera Państwa wej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej CZOU EN - LAIA.

Na obiedzie obecni byli poza Mao Tse - tungiem i Czou En - laiem — wicepremier rządu Chin północno - wschodnich Li Fu - czun, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Sza - sian, prof. Cze Po - ta, wicepremier rządu ludowego prowincji Sinkiang Azizow, gen. Pian Czian - u i inni.

Ze strony radzieckiej w obiedzie wzięli udział: Szewnik, Motow, Malenkow, Beria, Woroszyłow, Mikołaj, Kaganowicz, Chruszczew, Bulganin, Wyszyński, Marszałek Wasiliewski, Mien szykow, Gromyko, Zorin, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Roszczyn, generał armii Sziemenko, generał pułkownik Zigarew, admirał Jumaszew, oraz przedstawiciel handlowy ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Migunow.

Obiad odbył się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

35 tysięcy ton zboża nadeszło już z ZSRR

WARSZAWA (PAP). — Według ostatnich meldunków ze stacji granicznych, łączna ilość zboża radzieckiego, dostarczonego do Polski sięga obecnie 35 tysięcy ton. W dalszym ciągu przeważająca częśćia transportów jest pszenica konsumcyjna, odznaczająca się wysoką jakością.

Pod hasłem lepszej i wydajniejszej pracy Dalsze zobowiązania łódzkich kobiet na dzień 8 Marca

Zespół krajacek z wykończalni PZPB Nr 4 pod kierunkiem tow. Gandziarskiej i Kucharskiej zobowiązał się podnieść jakość produkcji, zmniejszyć ilość resztek ściełków. Grupa kobiet zatrudnionych przy stemplowaniu z tow. Domeradzka na czele, zobowiązała się do 8 marca nie popełnić żadnego błędu, a pakarki z tow. Dyleżyńska będą oszczędzać podczas pracy papier i tasienki.

Koło L. K. przy Państwowym Szpitalu Wojewódzkim w Łodzi zobowiązało się złożyć około TPD oraz otworzyć świetlicę. Członkinie Ligi przy LZWANN Zakład A 21 zorganizują kurs kroju i szycia oraz ufundują sztandar koła L. K. Cerowaczki z PZPW Nr 37, zgromowane w 6 zespołach współzawodniczących, podnoszą jakość swej pracy z 91 procent na 99. Wybitne przodownice pracy z PZPB Nr 6 tow. Michalak, Miroszewska, Rączek i Dybala zobowiązują się do dnia 8 marca przekraczać swą bazę produkcyjną o 2 procent oraz o 3 procent zwiększyć odsetek ekstry i primy.

Murarze łódzcy podejmują apel tow. Markiewki

Wczoraj w Centralnej Świetlicy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Budowlanego w Łodzi odbyła się uroczystość przekazania propozycji przedchodzącego III oddziałowi PPB, który zajął pierwsze miejsce w zespołowym współzawodnictwie pracy. Sztandar został wręczony murarzom przodownikom pracy przez naczelnego dyrektora Łódzkiego Zjednoczenia PPB, tow. Zarembe. W trakcie uroczystości wśród niezwykłego entuzjazmu zebranych, dwadzieścia siedem zespołów murarskich, stolarskich, ciesielskich i elektrotechnicznych podjęło apel górnika Markiewki, zobowiązując się do długofalowego wykonywania norm od 200 do 300 proc.

Francuska klasa robotnicza udaremni zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Generalna Konfederacja Pracy CGT ogłosiła komunikat, w którym wita wzmocnienie akcji klasy robotniczej w walce przeciwko fabrykacji broni i przewozowi sprzętu wojennego. Akcja ta — stwierdza komunikat — stanowi dowód, że francuska klasa robotnicza zdola udaremnić zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

CGT wzywa pracujących do okazania czynnej pomocy młodzieży, przy gotującej się do obchodu 21 lutego Dnia Walki przeciw uciskowi kolonialnemu, wojnie w Vietnamie.

Setki tysięcy robotników walczą Potężne strajki kolejarzy i górników we Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że 2-godzinny strajk kolejarzy francuskich i górników departamentów Nord i Pas de Calais, przybrał rozmiary potężnej manifestacji dla poparcia żądania dodatku w wysokości 3 tys. franków dla wszystkich kategorii pracowników.

Na dworcach paryskich St. Lazare, Gare du Nord i Gare de l'Est ogromna większość kolejarzy wzięła udział w strajku. Strajkowali również wszyscy tragarze.

Z dworca St. Lazare nie odeszły pociągi ani podmiejskie, ani dalekobieżne.

Policja okupowała wielką salę dworcową i aresztowała 5 osób, które kolportowały ulotki komitetu strajkowego. Natychmiastowa interwencja kolejarzy zmusiła policję do zwolnienia aresztowanych.

Sekretarz generalny Związku Zawodowego Kolejarzy, Tournemine złożył oświadczenie, w którym potępił represyjne zarządzenia władz, zmierzające do złamania strajku i przy-

Już wkrótce nowy konkurs „Głosu“

Kongres Nauki Polskiej

Ogromne znaczenie I Kongresu Nauki Polskiej najlepiej określają słowa premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w expose sejmowym dn. 3. II. 1950 roku: „Przygotowując przewidziany na ostatnie miesiące tego roku Kongres Nauki Polskiej, zdobyć się oni (naukowcy polscy) muszą na odpowiedzialny trud podsumowania naszych osiągnięć we wszystkich dziedzinach nauki i ujawnienia podstawowych braków i niedociągnięć. Pozwolą to Kongresowi stworzyć podstawy przelomu w naszym życiu naukowym, wytyczyć dlań nowe właściwe drogi, gwarantujące jak najpełniejszy jego rozwój”.

Prace nad przygotowaniem Kongresu weszły już w stadium organizacyjne. Określono już konkretne strukturalne podziały zadań między sekcjami i podsekcjami z jednej strony, a komitet wykonawczy, egzekutywę i Biuro Kongresu z drugiej.

Trzon organizacyjny stanowią 10 sekcji; sekcja nauk matematycznych i fizycznych, nauk o ziemi i ich gospodarstwach, nauk o przyrodzie, nauk chemicznych i technologii chemicznej, nauk biologicznych i rolniczych, nauk lekarskich, mechaniki i energetyki, sekcja inżyniersko-budowlana, metod i organizacji produkcji oraz organizacji nauk i szkół wyższych. Sekcje dzielą się na szereg podsekcji, których ogólna liczba dochodzi do 50. Jako zasadę organizacji sekcji i podsekcji przyjęto łączenie w ramach poszczególnych jednostek dyscyplin teoretycznych i praktycznych. W pracach sekcji i podsekcji uczestniczą obok naukowców również wybitni praktycy.

Każda sekcja, obejmująca pewną stosunkowo wąską dziedzinę wiedzy, ustali w toku swej pracy ocenę dotychczasowego stanu danej dziedziny nauki oraz wytyczne na przyszłość. Sprawozdanie ze swych prac sekcje przedstawiają na plenum Kongresu. Na sekcję więc spada cały ogół prac przygotowawczych związanych z organizacją Kongresu Nauki. Znaczenie wstępnego okresu najlepiej ilustrują słowa pełnomocnika ministra oświaty do spraw Kongresu Nauki prof. dr. Jana Dembowskiego: „Ogromną wagę po stronie będzie okres przygotowawczy, który winien wpłynąć w znacznym stopniu na pogłębienie ruchu naukowego w Polsce. Szeroka kampania przygotowawcza stanie się ważnym czynnikiem w walce ideologicznej toczącej się na terenie nauki i odegra decydującą rolę w osiągnięciu celów Kongresu”.

Do najważniejszych zadań Kongresu należy zobowiązanie i ocena aktualnego stanu naszej nauki, walka o jej postępowość oraz wytyczenie planów badań naukowych na przyszłość w powiązaniu z potrzebami państwa ludowego.

W tym celu na Kongresie dokonany zostanie m. in. przegląd i ocena prac istniejących placówek naukowych na wyższych uczelniach i pouczających jak towarzystw naukowych, instytutów, muzeów, po wojennego piśmiennictwa naukowego itp. Analiza ta odpowie na pytanie, w jakim stopniu prace ich powiązane są z konkretnymi potrzebami społeczeństwa i w jakim stopniu służą one dalszemu rozwojowi nauki.

Kongres winien przyczynić się do

pogłębienia walki z zastojem, skostnieniem metod i rutyną w dziedzinie badań naukowych oraz do przewyższenia pokutujących jeszcze wśród wielu naszych naukowców wpływów kosmopolityzmu i kompleksu niższości wobec tzw. nauki zachodniej. Walka z przejawami kosmopolityzmu nie oznacza oczy-

wiście zerwania kontaktów z wiedzą światową. Wręcz przeciwnie, uczestnicy Kongresu dążyć będą do zacieśnienia więzów z nauką postępową. Szczególne znaczenie posiada wszechstronne zapoznanie się naukowców polskich z osiągnięciami i metodami badawczymi nauki radzieckiej.

Jednym z podstawowych zadań Kongresu jest zagadnienie planowania nauki i badań naukowych. Burzliwy rozwój naszej gospodarki we wszystkich dziedzinach wymaga wszechstronnego rozwoju wszelkich gałęzi wiedzy, zarówno nauk przyrodniczych i matematycznych, jak i humanistycznych i społecznych. Nic więc dziwnego, iż nauce poświęca

się tak wiele miejsca w socjalistycznym planowaniu.

Nie jest rzeczą przypadkową, że data zwołania Kongresu Nauki Polskiej została wyznaczona w pierwszym roku Planu 6-letniego. Wiadomo bowiem wytyczyć konkretne formy włączenia nauki polskiej do walki o wykonanie celów, wytyczonych przez ten plan. W ten sposób Kongres potwierdzi istnienie niezerwanego związku pomiędzy życiem społecznym i gospodarczym a nauką i wykaże, iż w Państwie Ludowym otwierają się przed nią nowe, nieistniejące dotychczas możliwości rozwoju.

L. O.

Żołnierze Vietnamu

gromią wojska francuskich ciemiężcili

Moskwa (PAP). Agencja TASS do nosi z Delhi, że według relacji radia wietnamskiego ze wszystkich dzielnic Vietnamu napływają meldunki o wzmaganiu się w ostatnich tygodniach działań wojennych.

W Vietnamie północnym wojska wietnamskie zaatakowały twierdzę francuską w pobliżu Lao-Ka.

W Vietnamie południowym wojska wietnamskie nawiązały kontakt

bojowy z Francuzami w Kanagan na południowo-zachód od Saigonu. Ataki rozwijały się na froncie 30-kilometrowym, po czym wojska wietnamskie rozgromiły 10 posterunków francuskich, wzięły do niewoli 80 Francuzów i zdobyły ponad 200 karabinów zwykłych i maszynowych. W walce zginęło i było rannych ok. 400 żołnierzy francuskich. Oswobodzono 4 wioski.

Plan roczny w 8 miesięcy

zobowiązują się wykonać ZMP-owcy

Zakładów im. Stalina w Starachowicach

WARSZAWA (PAP) — 21 lutego jest międzynarodowym dniem solidar-

ności z młodzieżą krajów kolonialnych. W miesiąc potem w dniach od 21 do 28 marca cała postępowo młodzież, zrzeszona w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, obchodzić będzie Światowy Tydzień Młodzieży.

W związku z tym młodzieżowa brigada produkcyjna Zakładów Starachowickich im. Józefa Stalina, w składzie: Bogdan Szydłowski, Mieczysław Śliwiński, Tadeusz Koper i Jan Cybulski ogłosiła apel, w którym czytamy m. in.:

„My, ZMP-owcy, zrzeszeni w przodującej organizacji młodego pokolenia Polski Ludowej, zdajemy sobie sprawę z tego, że zrealizowanie 6-letniego Planu oznacza rozkwit naszej ludowej ojczyzny i wzmocnienie sił obozu postępu i pokoju.

Z okazji nadchodzącego światowego Tygodnia Młodzieży podejmujemy wzywaniem górnika Markiewki i tokarza Janowskiego i postanawiamy plan produkcji na rok 1950 wykonać w 8 miesięcy. Jednocześnie wzywamy młodych robotników naszych Zakładów i młodzież pracującą całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań”.

Realizacja uchwał Biura Politycznego KC PZPR

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

przyczynią się do budowy socjalizmu w Polsce

Doniosłe uchwały Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

WARSZAWA (PAP). „Utworzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i jego pierwsze posiedzenie stanowi ważny etap realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR o wychowaniu fizycznym i sporcie” — oświadczył przewodniczący GKKF — tow. Lucjan Motyka, zagajając obrady I plenarnego posiedzenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, które odbyło się w dniu 16 bm. w sali konferencyjnej Sejmu Ustawodawczego.

Na posiedzenie przybyli: prezes Rady Ministrów tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ, minister oświaty tow. Skrzyszewski, przewodniczący ZMP — tow. Matwin, komendant główny organizacji SP — płk Braniewski, czelwicy działacze sportowi, związkowi i inni.

Licznie przybyli również czelwicy sportowcy polscy, m. in. mistrzowie Polski w lekkiej atletyce — Stawczyk, Adameczyk, Statkiewicz, Morozczyk, mistrzowie boksu: Kasperczak, Szymura, Cebulak, reprezentanci Polski w piłce nożnej: Cieślak, Parpan, mistrzowie Polski w tenisie: Jędrzejowska i Skonecki, mistrzowie Polski w piływaniu: Boniecki, Gremłowski, członkowie Ludowych Zespołów Sportowych ze znanymi narciarzami — Cieciałówna i Holeksa na czele.

Za stołem prezydialnym zajęli miejsca członkowie GKKF z przewodniczącym tow. Lucjanem Motyką na czele.

Po zagajeniu obrad wstąpił na trybunę premier tow. Józef Cyrankiewicz, powitany gorącymi oklaskami. Przemówienie przyjął z gromadzie ni działacze sportowi i czynni sportowcy długo niemiłkająca owacją.

Obszerny referat, omawiający do

nia sportu polskiego oraz precyzującą jego wytyczne pracy, wygłosił przewodniczący GKKF — tow. Lucjan Motyka.

W ożywionej dyskusji, która się rozwinęła po referatach, szczególnie dużo miejsca poświęcono sprawie wychowania ideologicznego aparatu instruktorskiego i ogółu sportowców.

Plenarne posiedzenie GKKF jedno głośnie zatwierdziło wniosek ZMP do przedłożenia Radzie Ministrów w sprawie ustanowienia Odmakii Sprawności Fizycznej.

Również jednogłośnie przyjęto wniosek CRZZ w sprawie tytułów i odznaczeń „Zasłużony działacz kultury fizycznej” i „Zasłużony mistrz

sportu”. Wniosek ten również przedłożony zostanie Radzie Ministrów. Jednogłośnie również przyjęto wniosek ZSch, w sprawie amnestii dla sportowców.

Witany oklaskami wstępuje na trybunę czelwicy sportowców polski, akademicki mistrz świata z 1949 r., ZDOBYŚLAW STAWCZYK, który składa deklarację w imieniu sportowców polskich, stwierdzając m. in.:

Obecność nasza na sali obrad jest widocznym znakiem stosunku władz Polski Ludowej do szerokiego rzesz sportowców, których dopuszcza się do zaszczytu współodpowiedzialności za rozwój kultury fizycznej. Stan taki w Polsce sanacyjnej był nie do pomysłenia.

WYBORY DO RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

- a żołnierze radzieccy

PRABDA

W zamieszczonym na łamach „Prabdy” artykule generała S. Kuźniecowa, pt. „Wybory do Rady Najwyższej, a żołnierze radzieccy”, czytamy:

„Na podstawie najdemokratyczniejszej na świecie Konstytucji Stalnowskiej, żołnierze radzieccy korzystają z czynnego i biernego prawa wyborczego do Rady Najwyższej ZSRR na równi ze wszystkimi obywatelami, co zapewnia im akty-

wny udział w życiu politycznym kraju. Do miejscowych Rad Delegatów, do rad rejonowych, miejskich i obwodowych, do rad najwyższych republik autonomicznych i związkowych, do Rady Najwyższej ZSRR wybrano wiele tysięcy okrytych chwałą żołnierzy.

Podobnie jak wszyscy obywatele wielkiego kraju socjalistycznego, żołnierze radzieccy z żołnierzami — członkami partii bolszewickiej na czele, biorą żywy udział w kampanii wyborczej w związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Najwyższej ZSRR.

Oficerowie polityczni, instruktorzy, wykładowcy i agitatorzy, gazety i czasopisma wojskowe, kasyna oficerskie, kluby i świetlice żołnierskie, gabinety polityczno-oświatowe, ośrodki radiowe i zespoły świetlicowe rozwijają wielostronną działalność w ramach kampanii wyborczej.

W armii ludowej, w lotnictwie i w marynarce powstały, podobnie

jak i w organizacjach cywilnych, punkty agitacyjne, które stały się ośrodkami ożywionej i wielostronnej działalności agitacyjnej — propagandowej. O skali i rozmachu tej pracy pozwala sądzić choćby fakt, że w jednym z okręgów wojskowych od 1 lutego czynnych jest 101 punktów agitacyjnych.

Przy udziale od 90 do 95 proc. stan liczebny jednostek wojskowych, w atmosferze ogromnego ożywienia politycznego, odbyły się zebrania wyborcze, w toku których wysunięto kandydatury do Rady Najwyższej. Tak np. na 32 zebraniach wyborczych, które odbyły się w dniach 5 — 6 lutego na terenie jednego z okręgów wojskowych, za brało głos kilkuset żołnierzy, sierżantów, oficerów i generałów. Żołnierze radzieccy wysunęli wspólnie z robotnikami, kolchoźnikami i inteligencją kandydatury godnych synów i córek narodu radzieckiego — ludzi, którzy dowiedli czynem swej miłości do Ojczyzny socjalistycznej, swej zdolności do ofiarnej pracy

dla dobra ludzi radzieckich i całej postępowej ludzkości. Na wszystkich zebraniach, jako pierwszego kandydata do Rady Najwyższej wy mieniono naszego wodza, nauczyciela, przyjaciela i genialnego dowódcę, Józefa Stalina.

W liczbie wysuniętych kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR figurują nazwiska ministra sił zbrojnych, marszałka Związku Radzieckiego, Wasiliewskiego, marszałku Związku Radzieckiego — Sokołowskiego i Budnienego, generałów armii, Antonowa i Bagramiana, generał — pułkowników Artemiewa, Gorbatowa, Trofimienki, Fuchowa, Romanowskiego i Piljewa, generał — poruczników Rodinowa i Kozaka, generał — majorów, A. Błowa i Dżandżawa, trzykrotnych Bohaterów Związku Radzieckiego, słynnych lotników, Pokryszkina i Kożeduba, dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, płk. Pokryszewa i innych znanych na terenie całego kraju przedstawicieli radzieckich sił zbrojnych.

Czyn nicejskich robotników

Prasa podała krótką wiadomość: w porcie nicejskim (Francja) doszło do burzliwych zajęć, w czasie których tysiące demokratów zamianę stawały niezłomną wolę walki o pokój, ożywając lud francuski. Manifestanci wrzucili do morza skrzynie z bronią, przeznaczoną dla tytiwskiej Jugosławii. Na paliki gumowe i bomby lawiawce, użyte przez policję, robotnicy francuscy odpowiedzieli kamieniami i po wrzuceniu do morza skrzyń z bronią oraz po zmuszeniu policji do odwrotu, spokojnie wrócili do swoich zajęć.

Mimo woli — przez kontrast — kojarzymy ten fakt z innymi, znany nam wypadkami zatapiań, do konywanymi jednak nie przez robotników, lecz przez kapitalistów.

Kapitałsi zatapiali tysiące ton zboża, kawy i innych produktów potrzebnych masom do codziennego życia. Robili to w egoistycznych interesach garstki wyżywkawcy, że by utrzymać dla tej garstki wysokie ceny na rynku i nie uszczuplić jej dywidendy.

Robotnicy francuscy zatopili skrzynie z bronią w interesie pokoju na świecie, narażając przy tym życie własne i zdrowie.

Zatapiając skrzynie z bronią przeznaczoną dla tytiwców, robotnicy francuscy bynajmniej nie postąpili jak drobniemieszkańcy paacyfści, występujący przeciwko wojnie w ogóle. Nie ulega wątpliwości, że gdyby te skrzynie z bronią przeznaczoną były np. dla ludu wietnamskiego, żeby pomóc mu w jego walce z imperialistyczną burżuazją francuską, to robotnicy francuscy w zgodzie ze swoim patriotycznym i internacjonalistycznym sumieniem, nie tylko nie wrzuciliby tych skrzyń do morza, ale załadowałoby je z największą ochotą na okręty i posłaliby je w ślad za nimi — życzenie, żeby bronią ta dobrze przyszła służyć sprawie wolności ludu.

Bo wypróbowana w życiu prawdziwie słusznie głosi, że wrogowie wolności innych narodów są również wrogami wolności własnego narodu

Robotnicy francuscy zatopili skrzynie z bronią dlatego, że były one przeznaczone dla tytiwskiej Jugosławii, która stała się strategiczną bazą amerykańskiego imperializmu dla wypadu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Robotnicy francuscy śmiało walczą z przygotowaniem wojennymi państw imperialistycznego paktu atlantyckiego. Porty francuskie stały się w coraz większym stopniu areną czynnej walki klasy robotniczej z podżegaczami wojennymi.

Szerzący się ruch francuski ma rynarzy i dokerów przeciwko wyla-

dowywaniu broni amerykańskiej, odmowa załadowania broni dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie, stanowią ważne ogniwo w czynnej walce o pokój, która ogarnęła miliony ludzi na całym świecie.

Robotnicy nicejscy pokazali piękny przykład walki z przygotowaniem wojennymi. Ich czyn wywołał wściekłość i zerwanie zębów w obozie imperialistów. Spółka się natomiast z głęboką sympatią i wdzięcznością setek milionów zwolenników pokoju na świecie.

J. Nawrot

Bezprzykłądny wyzysk robotników

w dobrach biskupa pelplińskiego ks. dr. Kowalskiego

Gdańsk (PAP). W wielu majątkach kościelnych, mimo wprowadzenia umowy zbiorowej, przepisy jej nadal nie są honorowane.

Robotnicy rolni w majątku Maciejowo, należącym do dóbr biskupa pelplińskiego ks. dr. Kowalskiego, żyją wprost w skandalicznych wa-

runkach. Np. robotnik rolny, ob. Antoni Leman, z rodziną składającą się z 6 osób, mieszka w jednoosobowej norze, której ściany pokryte są grzybem, a woda deszczowa przebiega przez sufit, tworząc kałuże na podłodze.

W takich samych warunkach żyją robotnicy rolni i w drugim majątku biskupim Półko, gdzie rodzina ob. Drażka (5 osób), musi gnieździć się w małym, jednoosobowym pomieszczeniu. Wdowa Nietkowska, której mąż przez 41 lat służył wiernie biskupowi pelplińskiemu, żyje obecnie w nędzy. Po półrocznych staraniach otrzymała wynagrodzenie za cały rok w postaci 20 kg pszenicy i 20 kg jęczmienia. Opalu odmówiono jej. Nieszczęśliwa kobieta weturęje w okropnych warunkach.

81-letni, obłożnie chory starszulek Bartoszewski, po 30 latach służby w majątku biskupim, dostaje wraz z żoną 30 kg żyta na miesiąc i pół litra mleka dziennie i to ma mu wystarczyć. Nie więc dziwnego, że przy miera głodem i prowadzi życie nędzarza.

Wszystko to dzieje się w pobliżu kurii biskupiej i wspaniale urzęduje rezydenturę biskupa ks. dr. Kowalskiego.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż mimo obtrzęsionych korzyści, jakie majątki te osiągnęły i pomimo bezprzykładnego wyzysku robotników, ani Maciejowo, ani Półko nie wpłaciły dotąd sum zaliczkowych na podatek gruntowy i FOR na rok bieżący.

Z DOROBKU SESJI SEJMOWEJ

Wnieiony przez rząd do Sejmu projekt ustawy o przekształceniu Ministerstwa Skarbu w Ministerstwo Finansów, jest wyrazem gębki i wszechstronnych przemian, jakie objęły całą naszą gospodarkę narodową. Jest również wyrazem troski rządu o jak najlepsze przygotowanie aparatu finansowego do wypełnienia zwiększonych obowiązków, które stawia przed nami Plan 6-letni.

Zadania Ministerstwa Skarbu w czasach kapitalistycznych były ograniczone i dotyczyły zasadniczo ściągania podatków na utrzymanie aparatu ucisku, na cele an tytulowe.

Zadania Ministerstwa Skarbu w Polsce Ludowej uległy w porównaniu z okresem przedwojennym zasadniczej zmianie w związku ze zmianą charakteru naszego państwa oraz charakteru naszej polityki gospodarczej w ogóle i polityki skarbowej w szczególności. Nasze budżety nieprzerwanie rosną w wyniku corocznego wzrostu zadań gospodarki narodowej. Coraz pełniej obejmują również wszystkie dziedziny życia. Realizacja wydatków budżetu, to rea-

lizacja narodowego planu gospodarczego, to wzrost elementów socjalistycznych w naszej gospodarce. To nowe fabryki, koleje, drogi, domy mieszkalne. To zwiększenie produkcji przemysłu i roz-

wój oraz przebudowa rolnictwa, to rozbudowa urządzeń i aparatu ochrony zdrowia, to rozbudowa oświaty i wychowania socjalistycznego, to dążenie do kultury całego narodu na wyższy szczebel.

W miarę rozwoju socjalistycznych elementów naszej gospodarki przed aparatem skarbowym stanęły, jako jedno z najważniejszych, obowiązki kontroli, kontroli przy pomocy pieniądza. Nowy system bankowy stworzony w ostatnich latach pełni te obowiązki w coraz szerszym zakresie. Socjalistyczny system finansowy — oparty na zasadzie rozrachunku gospodarczego, polegającego na wprowadzeniu równowagi wy-

datków i wpływów, na obowiązku wygosparowania zysków przez wszystkie, najdrobniejsze nawet komórki gospodarce — wymaga niezwykle precyzyjnej i jednolitej kontroli.

MINISTERSTWO FINANSÓW

Zasadniczym przemianom ulega również strona dochodów budżetowych. Dochody te coraz bardziej opierają się o gospodarkę uspołecznioną, o przemysł socjalistyczny. Dochody z tego źródła sięgają w roku bieżącym 75 proc. całych dochodów budżetowych. Gospodarka uspołeczniona stała się głównym, podstawowym źródłem dochodów państwa, stąd wzmocniona troska państwa o prawidłowe funkcjonowanie wszystkich przedsiębiorstw uspołecznionych, a więc i zwiększone obowiązki kontroli i czuwania nad przestrzeganiem zasad rozrachunku gospodarczego, polegającego na wprowadzeniu równowagi wy-

datków i wpływów, na obowiązku wygosparowania zysków przez wszystkie, najdrobniejsze nawet komórki gospodarce — wymaga niezwykle precyzyjnej i jednolitej kontroli.

Robotnicy rolni w majątku Maciejowo, należącym do dóbr biskupa pelplińskiego ks. dr. Kowalskiego, żyją wprost w skandalicznych wa-

runkach. Np. robotnik rolny, ob. Antoni Leman, z rodziną składającą się z 6 osób, mieszka w jednoosobowej norze, której ściany pokryte są grzybem, a woda deszczowa przebiega przez sufit, tworząc kałuże na podłodze.

W takich samych warunkach żyją robotnicy rolni i w drugim majątku biskupim Półko, gdzie rodzina ob. Drażka (5 osób), musi gnieździć się w małym, jednoosobowym pomieszczeniu. Wdowa Nietkowska, której mąż przez 41 lat służył wiernie biskupowi pelplińskiemu, żyje obecnie w nędzy. Po półrocznych staraniach otrzymała wynagrodzenie za cały rok w postaci 20 kg pszenicy i 20 kg jęczmienia. Opalu odmówiono jej. Nieszczęśliwa kobieta weturęje w okropnych warunkach.

81-letni, obłożnie chory starszulek Bartoszewski, po 30 latach służby w majątku biskupim, dostaje wraz z żoną 30 kg żyta na miesiąc i pół litra mleka dziennie i to ma mu wystarczyć. Nie więc dziwnego, że przy miera głodem i prowadzi życie nędzarza.

Wszystko to dzieje się w pobliżu kurii biskupiej i wspaniale urzęduje rezydenturę biskupa ks. dr. Kowalskiego.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż mimo obtrzęsionych korzyści, jakie majątki te osiągnęły i pomimo bezprzykładnego wyzysku robotników, ani Maciejowo, ani Półko nie wpłaciły dotąd sum zaliczkowych na podatek gruntowy i FOR na rok bieżący.

Ogłuchli na nakazy miłości bliźniego W poszukiwaniu miłosierdzia

O czym przekonał się ob. Pokorski w niektórych parafiach

Całe społeczeństwo polskie z uczuciem wielkiego zadowolenia powitało przemianę, jakie w ostatnim czasie nastąpiły w łonie organizacji „Caritas”, która ma wreszcie możliwość prowadzić swą działalność zgodnie z założeniami miłosierdzia chrześcijańskiego, miłości bliźniego i niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Odsunięcie od władzy dawnego kierownictwa „Caritas”, które w haniebnym sposób sprzeniewierzyło się tym szczerym ideom, uznane zostało również przez księży-patriotów za krok słuszny, uzdrawiający zabagnione stosunki, panujące do niedawna w tej instytucji. Dlatego bardzo wielu księży-patriotów nie słuchało wezwania Episkopatu, który nie znalazłszy słów potępienia dla nadużyć, postanowił przerwać pracę „Caritas” — wbrew zarządzeniom władz, wbrew uchwałom Zjazdu księży patriotów i działaczy katolickich w Warszawie.

Zarządzenia Episkopatu posłuchali nieliczni tylko duchowni. Posłuchali niewątpliwie tylko ci, którzy podobnie jak ich przełożeni w fioletach, w różny zresztą sposób od nich uzależnieni, pragnęli, by „Caritas” służyła nadal wrogom naszego państwa ludowego, byłym gestapowcom, rozparcelowanym hrabiom, caritasowym dygnitarzom w infule i bez nich krewnym, powinowatym i przyjaciółmi — na pomoc „Caritas” wcale nie zasługującym i pomocy tej nie potrzebującym.

Zarządzenia Episkopatu posłuchali ci, którym potrzebna była gospodarka bez kontroli społecznej, kiedy pod płaszczykiem cieszącej się zaufaniem instytucji można było uprawiać różne brudne sprawy i interesy materialne i polityczne, nie mające nic wspólnego z akcją niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Posłuchali ci, którym obce są prawdziwe i słuszne zadania „Caritas” — służenia bliźnim, niesienia pomocy najbardziej potrzebującym, zadania zgodne z zasadami miłosierdzia chrześcijańskiego. W bardzo wymowny sposób przekonał się o tym ob. Walenty Pokorski.

OB. POKORSKI SZUKA POMOCY

Ob. Walenty Pokorski mieszka w Łodzi przy ulicy Zgierskiej 40. W niemieckim obozie dla jeńców jak wszyscy Polacy, którzy tam się znaleźli, działał mu się bardzo źle. Wycierpiał wiele, nadszarpnął poważnie swe zdrowie. Jest teraz chory na płucę i od trzech lat nie pracuje, miesiącami leżąc w różnych łódzkich szpitalach.

Ostatnio, przed kilku tygodniami, ob. Pokorski wyszedł ze szpitala na Radogoszczu po ciężkiej operacji gardła.

Teraz znajduje się już w domu, ale do pracy iść jeszcze nie może. Jest nadal chory, potrzebuje dalszego leczenia, już nie szpitalnego, pobierania różnych lekarstw, za-

strzyków. Wyczerpany organizm wymaga i lepszego odżywienia. Ob. Pokorski w swej ciężkiej sytuacji chorego od lat człowieka, potrzebuje pomocy. Po pomoc tę ob. Pokorski zwrócił się tam, gdzie jak mu się wydawało — powinien ją znaleźć.

PRZED BIEDNYMI — DRZWI ZAMKNIĘTE

Niemal naprzeciw domu przy ul. Zgierskiej 40, domu, w którym mieszka ob. Pokorski, znajduje się kościół Najświętszej Marii Panny, a tuż obok urząd parafialny i plebania. Tam też skierował w środę rano swe kroki ob. Pokorski, do tamtejszego zarządu parafialnego „Caritas”. Nie przyszedł bowiem ob. Pokorski, że jest ktoś w Polsce, kto by zabronił niesienia pomocy takim biednym i tak bardzo potrzebującym pomocy jak on sam. A jednak...

Drzwi do „Caritas” przy parafii Najświętszej Marii Panny zastał ob. Pokorski zamknięte. Nikt nie odpowiedział na jego prośbę. Tylko organista, ulitowawszy się widocznie nad dolą szukającego pomocy chorego, poradził mu, by szukał jej w „Caritas Academia” przy ul. Sienkiewicza.

Daleka jest droga z ulicy Zgierskiej na Sienkiewicza. Jednak przeszedł ją ob. Pokorski, bo naprawdę potrzebował pomocy. Ale próżny był jego trud. Tam bowiem, zgodnie zresztą z prawdą, poinformowano go, że „Caritas Academia”, choć działalność swej nie przerwała, niesie pomoc tylko potrzebującym jej studentom. Sekretarka poradziła ob. Pokorskiemu — bo to tylko zresztą była w stanie uczynić — by udał się przecież do najbliższej parafii, do „Caritas” parafialnej, której obowiązkiem jest niesienie pomocy takim biednym.

Przystąpił więc ob. Pokorski do dalszej wędrówki w poszukiwaniu miłosierdzia chrześcijańskiego. Udał się do parafii Św. Piotra i Pawła, przy ul. Nawrot, ale i tam

znalazł wszystkie drzwi zamknięte na klucz przed biednymi, szukającymi pomocy. — „Był tu Zarząd „Caritas” — poinformował go kościelny — ale teraz już się nie zbiera”. — „Dlaczego?” — zapytał się ob. Pokorski — „czyż biedni nie znajdują już w „Caritas” pomocy?” Odpowiedzi nie otrzymał.

Rzeczywiście, nie znajdują jej też biedni w Zarządzie parafialnym „Caritas” przy kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. — „Informacji o „Caritas” udziela ksiądz prałat” — powiedziano tam ob. Pokorskiemu. Ale cóż, ksiądz prałat był „nieobecny”. A zresztą, czyż myśli on o biednych, czy pozostał wierny nakazom miłosierdzia chrześcijańskiego, jeśli drzwi do „Caritas” w jego parafii są zamknięte, czy myśli on tak jak wielu innych księży w całej Polsce, którzy zgodnie z zarządzeniem władz kontynuują działalność placówek „Caritas”?

U KRESU WĘDRÓWKI — LUDZIE DOBREJ WOLI

Udał się wreszcie ob. Pokorski do Zarządu Diecezjalnego „Caritas” przy ul. Gdańskiej 111, tam, gdzie woła wiernych zasiadli uczeni katolicy z księdzem Sulwińskim na czele.

Trochę wzdragał się ob. Pokorski przed pójściem do władz diecezjalnych. Bo czyż będą one chciały się zająć jednym tylko biednym, jeśli ich zadaniem jest trosz-

czyć się o wszystkich biednych w diecezji łódzkiej? — myślał.

Płonne były jego obawy. Drzwi, za którymi znaleźli się obecnie no wi ludzie dobrej woli, otworzyły się przed ob. Pokorskim. W sekretariacie Zarządu Diecezjalnego „Caritas” cierpliwie wysłuchano jego prośby. Zainteresował się nim ksiądz dyrektor Sulwiński. Dziś ob. Pokorski złożył odpowiedź nie zaświadczenie z Komitetu Domowego, stwierdzające jego ubóstwo, przedłożył recepty lekarskie i otrzymał potrzebne mu produkty żywnościowe, bieliznę, zastrzyki i lekarstwa.

Skończyła się wreszcie długą wędrówka ob. Pokorskiego. Skończyła się pomyślnym dlań załatwieniem jego prośby w Zarządzie Diecezjalnym „Caritas” i przekonaniem, że SŁUSZNA BYŁA DECYZJA WŁADZ OD DAJĄCA KIEROWNICTWO „CARITAS” W RECE LUDZI KTÓRZY POZOSTALI WIERNYMI ZASADOM MIŁOŚCI BLIŹNIEGO, którzy nie są głusi na wołanie biednych o pomoc. Ogłuchli tylko wyższa hierarchia kościelna i związana z nią, nieznaczna zresztą część księży. Uczciwi zaś księża mogą nadal wypełniać i wy pełniają swe obowiązki — zgodnie z posłannictwem katolickiego kapłana.

(Ks)

To i tamto

Min. Scelba walczy z dziećmi



Policja włoska uzbrojona w sprzęt amerykański i pozostająca pod wypróbowanym dowództwem min. Scelby, nie lubi siedzieć bezczynnie i nie chce, by jej broni rdzewiała w pochwie. Jeśli brak okazji do wystąpienia „na wielką skalę”, jak się to np. zdarzyło w Modenie, gorliwi, pełni bojowego animuszu policjanci włoscy kontentują się drobnymi „operacjami”, byleby tylko nie tracić czasu nadaremnie.

Ot — w mieście Lecca defilującym oddziałem policyjnym nie spodobało się zachowanie gromadki spotkanych dzieci, które podobno zajęły wobec wojaków p. Scelby postawę „obrazliwą”. Jeden z chłopców mianowicie pokazał im język, drugi „poskrobał marchewkę”, a trzeci nawet — o zgrozo! — wystrzelił z — procy. Wszystko to świadczyło o sympatii i popularności, jaką cieszą się marszałkowski-włoscy policjanci wśród najszerzszego warstwu mieszkańców Italii.

Figle chłopców z Lecca wystarczyły jednak, by wzburzył krew rycerzy „atlantyckich” i skłonił ich do brutalnego ataku na „przeciwników”. Gdy oburzeni tym zapalem policyjnym mieszkańcy miasta w sposób demonstracyjny i stanowczy zaprotowali przeciwko ohydnej awanturze, policja — rozprawiając się z dziećmi, napadła na dorosłych, bijąc, ranąc i aresztując kilkudziesięciu osób. Tym sposobem min. Scelba uszczęśliwił jeszcze jeden listek watorzemu do monstrualnego wieńca swych rekordowych „zasług”.

Dzięki rozprawie policyjnej, gwałty i masakry, stanowiąc dziś w prasie włoskiej rubrykę równie stałą, jak np. rubryka dotycząca wzrostu bezrobocia i kurczenia się przemysłu włoskiego. Te dwie „stałe” rubryki charakteryzują lepiej niż wszystko inne sytuację we wnętrzu Włoch, dławionych „przajacielskim” uściskiem amerykańskiego węzła — dusiciela.

B. D.

Młodzież PZPW Nr 6 spisała się dzielnie

Iszy w Łodzi zespół młodzieżowy na samoprząśnicach wózkowych

— Słuchajcie, koledy — mówił ZMP-owiec kol. Zbiorek z PZPW Nr 6 do swych towarzyszy pracy — moglibyśmy utworzyć zespół młodzieży na samoprząśnicach wózkowych. To dopiero byłby zaszczyt, gdybyśmy tak opanowali całą maszynę!

Zapalił się chłopcy do tej myśli. — Chodźmy — mówiła do przewodniczącego ZMP, kol. Tomporok, on nam poradzi. Poszli więc. Przewodniczący wysłuchał ich i powiedział:

— Koledy, aby własnymi siłami pracować na takiej maszynie od natykacza do przedzara włącznie, trzeba mieć przede wszystkim dobrego fachowca przedzara. Wiecie, że robotnik czasem pracuje 20 lat i jest przykręcaczem albo śrubownikiem. Przedzara jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialny i za produkcję, i za jakość i za maszynę.

— Nie martwiecie się, — wołają chórem. — Przecież Heniek Zbiorek, choć ma dopiero 20 lat, już od kilku lat pracuje w przedzarze. On jest najmocniejszy z nas wszystkich i na pewno będzie się nadawał na przedzara.

Kol. Tomporok, przewodniczący

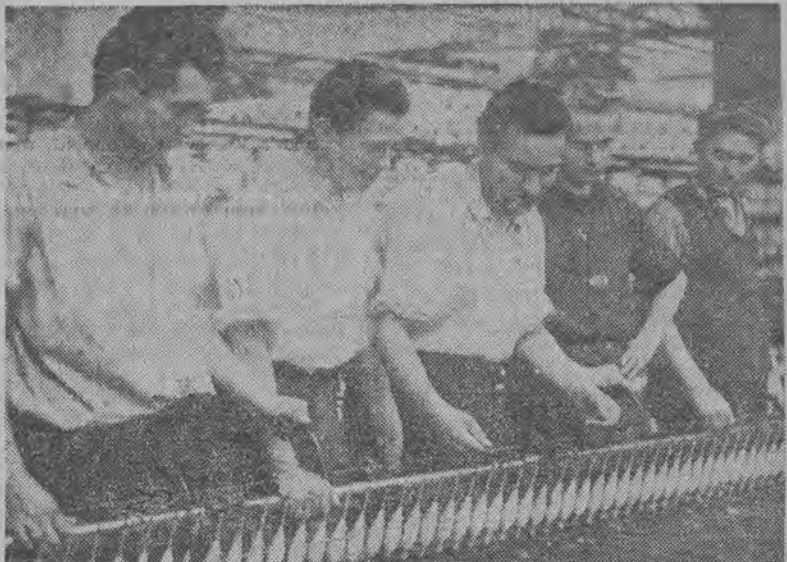
ZMP w „Szóstce Wełnianej” zafrasował się nieco i powiedział:

— No to jest bardzo poważna sprawa, ja sam nie będę decydował, chodźmy do sekretarza PZPR, on nam poradzi.

Sekretarz organizacji podstawowej, tow. Pietrzak, przychylnie ustosunkował się do młodzieńczych zamiarów, które miały być wprowadzone w czyn. Zaprosił przedstawicieli Rady Zakładowej, dyrektora technicznego oraz kierownika przedzarzi i zaczęto się naradzać. W końcu postanowiono, że zespół młodzieżowy obejmie wszystkie funkcje na dwóch maszynach, poczynając od natykacza do przedzara włącznie.

— Jest to wielka odpowiedzialność — mówił kierownik przedzarzi. Do tej pory nie zdarzyło się jeszcze, aby przedzarem na samoprząśnicach wózkowych został młody człowiek. Jeśli jednak macie dobre chęci, to po dołacie. Wiem, że ze swej pracy dobrze się wywiązujecie, na pewno więc i w danym wypadku można będzie na was liczyć.

Od tej pory młodzieżowy zespół przystąpił do pracy. Na przedzara



został wyznaczony kol. Zbiorek. Śrubownikami zostali: kol. kol. Kazimierz Dutkiewicz i Stanisław Samuel. Na przykręcaczy wybrano: Józefa Rajczyka i Jerzego Namiecińskiego, natykaczem został Henryk Sowa.

Zespół młodzieżowy opanował całkowicie maszynę i już od dwóch tygodni nie wyrabia mniej, niż zespoły starsze. Normę wykonują w 118 proc. przy 98 procentach primy. Poza przedzarem, najważniejszą funkcją w procesie produkcji, to regulowanie tzw. „śrub”. Chodzi o to, aby nie przykręcić jej za słabo, bo wtedy hitki luźno opadają i skrecają się, tworząc peckę, uwidaczniając się w tkaninie. Ale kol. Zbiorek, jako

przedzara, potrafił już całkowicie opanować maszynę i cały zespół daje dobrą produkcję. Po dwóch tygodniach pracy okazało się, że wywiązali się oni z podjętych obowiązków sumiennie i ku zupełnemu zadowoleniu kierownictwa przedzarzi. Maszyny ich udekorowano czerwonymi chorągiewkami z białym orłem, dla odznaczenia zespołu młodzieżowego przedzarzi.

Jest to pierwszy zespół młodzieżowy w Łodzi, który się podjął tak odpowiedzialnej funkcji prowadzenia maszyny, którą dotychczas zwykle obsługiwał tylko starszy, doświadczony przedzara. M. Sz.

Na froncie oszczędności

Szwaczki z ZPO im. Próchnika podejmują zobowiązania

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Próchnika wiele szwaczek podjęło zobowiązania oszczędnościowe.

Taśma pierwsza od 15 stycznia do 8 marca zaoszczędzi 50 tys. mtr. nici jedwabnych. Taśma trzecia 15 tysięcy jedwabnych i 20 tysięcy nici zwykłych. Taśma siódma 40 tysięcy metrów nici, taśma ósma 15 tysięcy mtr. W zobowiązaniach indy-

widualnych tow. Banasiak zaoszczędził co dzień 50 mtr. jedwabiu, tow. Kaczmarek 5 mtr. i tow. Solczyńska 6 mtr. dziennie. Tow. tow. Na starowicz i Rosiak przez powtórne używanie fastrygi zaoszczędzi 200 mtr. nici dziennie.

Oszczędności te zostaną uzyskane dzięki zlikwidowaniu pozostawiania długich nitów przy szyciu i wykonaniu konfekcji.

NASI KORESPONDENCI

Kumoterstwo w Marianowie

Podczas odwiedzin ekipy naszych pracowników z Z. M. im. J. Strzelczyka wraz z grupą lekarzy w gminie Marianów, miejscowi chłopcy uskarżali się na poczynania tutejszej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Otrzymały węgiew Spółdzielnia ta rozprowadziła wśród bogaczy wiejskich, nie pozwalając za darmo biednemu ani średniemu chłopcu zaopatrzyć się w ten, tak potrzebny artykuł. Nie pomogły prośby biednych chłopów, którzy zwracali się do Samopomocy, aby ta poczekała parę dni, aż uda im się zebrać potrzebne na zakup fundusze. Kierownictwo Spółdzielni wyszło widocznie ze założenia, że „swoją drogą” więc i jakże tu bogaczom nie

sprzedać, zaś biedota przecież może się obyć.

Najciekawszy jest fakt, że zarówno w jednej, jak i w drugiej gminie znajduje się i pracuje Organizacja Partyjna, która nie dostrzegła tego co się naokoło niej dzieje, mimo, że widzą to i odczuwają wszyscy biedni chłopcy.

Nie dziwi nas postępowanie kierownictwa spółdzielni, skoro wiemy, kto wchodził w skład tego kierownictwa, dziwi nas natomiast fakt, że takie żywy nie zostały jeszcze usunięte z odpowiedzialnych placówek spółdzielczych na wsi.

Marian Majchrzak koresp. fabr. „Głosu” z Z. M. Strzelczyka

Piękny jubileusz Małżonkowie-tkacze z PZPW Nr 3 obchodzą 50-lecie godów małżeńskich



Zaloga PZPW Nr. 3 święciła onegdaj uroczyste 50 - letni jubileusz pracujących w tkalni małżonków tow. Stefania i Edwarda Pedzickich. Od 1896 roku oboje oni pracują w Łodzi, jako tkacze. Pamiętają doskonale dzieje rozwoju łódzkiego przemysłu, żywo tkwi im w pamięci niedoła robotników w okresie ustroju sanacyjnego: Obydwoje są członkami Partii. Obydwoje zapisali się do koła studiowania zyciorysu Towarzysza Stalina i nie jednemu mogą służyć przykładem

wytrwałości w nauce. Tow. tow. Pedzicy mimo swego sędziwego wieku należą do czołowych przodowników pracy „Wełnianej Trójki”. Wielokrotnie zdobywa li już nagrody we współzawodnictwie.

Cała załoga darzy ich szczerą sympatią i zaufaniem. Toteż wszyscy serdecznie składali im życzenia z okazji 50-lecia godów małżeńskich, a kierownictwo zakładów wręczyło im dyplom i upominek pieniężny za długą i owocną pracę.

Przystępujemy do kontraktacji roślin

Bank Rolny w dniu 15 bm. rozdzielił pomiędzy poszczególne powiaty naszego województwa kredyty, przeznaczone na akcję kontraktacyjną o 51n. Tegoroczna kontraktacja roślin, prowadzona przez Centralę Rolniczą, obejmuje następujące grupy roślin: zboża konsumpcyjne, a więc żyto, pszenice, jęczmień, proso, gryka, następnie zboża siewne, rośliny strączkowe jadalne i pastewne, rośliny oleiste, nasiona rolnicze, włókna roślinne oraz

150 procent planu skupu jaj osiągnęło województwo łódzkie

Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” prowadzące na terenie województwa łódzkiego akcję skupu jaj, wykonały w styczniu plan miesięczny w 150 procentach. Osiągnięcia to Spółdzielnie Gminne zawdzięczają rozwiniętemu w tym zakresie współzawodnictwu.

? Ogród zoologiczny ? Trumana

MALARSTWO RADZIECKIE



M. Terpsichorow — Zima

Bert Brecht

Jak przyszłe czasy oceniać będą naszych pisarzy?

Ci, których posadzono na złotych stołcach, by pisali, pytani będą o tych, którzy tkali im suknie. Nie za ich wzniosłymi myślami...

Cale literatury pisane w wyszukanych wyrazach przeskakane będą za sładami, że tam też buntownicy żyli, gdzie ucisk był.

Lecz w owych czasach będą ci sławieni, którzy na gołej ziemi siedzieli, by pisać, którzy siedzieli między tymi z nizin...

Ich opisy bezprawia, oraz ich wezwania będą nosiły jeszcze odciśnięte kciuki, tych z nizin. Tym bowiem zostały przekazane...

Tak, zaistnieje czas, kiedy ci mądrzy i przyjaźni pełni wściekli i pełni nadziei, co siedzieli na gołej ziemi, by pisać...

(1939 r.) Tłum. J. St. Lec

Wielki kompozytor rosyjski Aleksander Borodin

Wszelkoność uzdolnień Aleksandra Borodina, wielkiego kompozytora rosyjskiego, jest zdumiewająca. Doktor medycyny a zarazem wybitny chemik należał do czołowych przedstawicieli rosyjskiej postępowej myśli społecznej.

Borodin był gorącym wielbicielem Glinki i podobnie jak tamten — genialnym kolorystą, nie zrównanym mistrzem muzyki programowej.

głęboko jej niezwykle piękno. Zaden zachodnio-europejski utwór muzyczny nie da się porównać ze wschodnimi motywami w operze „Ruslan i Ludmila” Glinki.

nić kompozytora, który stworzył arcydzieło równie genialnemu utworowi Glinki — operze „Iwan Susanin”.

Z cyklu: sylwetki literatów robotniczej Łodzi

Seweryna Szmaglewska

Autorka „Dymów nad Birkenau” urodziła się w 1916 r. w Warszawie. Straciła rodziców w dzieciństwie.

nie ujrzała światła dziennego, natomiast debiutem literackim stała się już po wojnie.

Praca kompozytorska Borodina trwała zaledwie lat trzynaście. W tym okresie zajął się w całym blasku jego geniuszu w zakresie muzyki symfonicznej, operowej, kameralnej i wokalne.

Książka ta, jak wiadomo, dojechała się w Polsce aż 4 wydań, a ponadto została przetłumaczona na szereg języków obcych.

Szmaglewska od dzieciństwa zdradza zamiłowanie literackie. Już w seminarium oddaje się „sztuce pisarskiej”.

Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Borodinowi dokończyć wspaniałego dzieła. Jego przyjaciele Rymkiewicza i Gluznowa uzupełnili instrumentację i kompozycję opery.

Podczas okupacji, da momenta aresztowania, Szmaglewska pisze powieść o 1939 r., której tematem jest kampania wrześniowa.

Borodin zmarł w 1887 r. Pozostawiona przezeń spuścizna artystyczna stawia go w rzędzie największych kompozytorów rosyjskich.

Czesław Schabowski

Historia pewnej stalówki

1. Sprawa zaczęła się w ten sposób, że kiedy Jan Sikawka zastawiał listę placy, zlamala mu się stalówka.

Pilnicki był wprawdzie przyjacielem Sikawki jeszcze od dzieciństwa, ale w tym wypadku był bezsilny.

2. Sikawka napisał zapotrzebowanie i oddał je Pilnickiemu.

Kierownik referatu oczywiście z miejsca uzupełnił przeoczenie stwierdzając, że Sikawka według jego danych, istotnie potrzebuje stalówkę do pisania.

3. Kierownik referatu oczywiście z miejsca uzupełnił przeoczenie stwierdzając, że Sikawka według jego danych, istotnie potrzebuje stalówkę do pisania.

4. Jan Ptak jednakże był na prowincji. Wobec tego papierek przedłożono do podpisu zastępcy.

4. Jan Ptak jednakże był na prowincji. Wobec tego papierek przedłożono do podpisu zastępcy.

5. Na szczęście Ptak nie bawił długo poza biurem i wkrótce jego podpis znalazł się również na papierku.

5. Na szczęście Ptak nie bawił długo poza biurem i wkrótce jego podpis znalazł się również na papierku.

6. To byłoby jeszcze głupstwo. Ale teraz kierownictwo magazynu wystawiło właśnie zapotrzebowanie na uzupełnienie zapasu stalówek.

6. To byłoby jeszcze głupstwo. Ale teraz kierownictwo magazynu wystawiło właśnie zapotrzebowanie na uzupełnienie zapasu stalówek.

Opowiadania pisarzy polskich w przekładzie rosyjskim. Wydawnictwo literatury w językach obcych w Moskwie wydało w przekładzie na język rosyjski zbiór pt. „Nowe opowiadania polskie”.

LEON KRUCZKOWSKI

„NIEMCY”

dzień otworcie, ja zaraz... pójde dalej... odpocznie i pójde...

RUTH (spokojnie, prawie chłodno): Dokąd pan chce pójść, Joachimie?

JOACHIM (jakby dopiero teraz ją dostrzegł, wpatruje się długo, nie odpowiada)

LIASEL (wychodzi z drzwi jadalni, staje, przygląda się)

SONNENBRUCH (mieścił się, w zakłopotaniu): A ja dzisiaj, widzi pan, obchodzę mój jubileusz...

JOACHIM (jakby nie zrozumiał, mechanicznie): A, jubileusz...

RUTH (spostrożona Liaselem): Liasele, w kredensie stoi butelka koniaku, bądź tak dobra, przynieś ją tutaj.

LIASEL (jak automat wychodzi do jadalni)

SONNENBRUCH (półgłosem): Czy pan jest ranny, Joachimie? Widziałem, że utyka na nogę.

JOACHIM (Zwiczmałem wczoraj stopę, skacząc przez mur... (uśmiech): Nocowałem na cementarzu w Walldorfu...

RUTH (trzcawo, bezbarwnie): Będzie pan dziś nocował znacznie wygodniej.

SONNENBRUCH (patrzy na nią przenikliwie): Co chcesz przez to powiedzieć, Ruth?

LIASEL (wraca z butelką i kieliszkiem, podaje Ruth, staje nieruchomo z boku, patrzy uprzejmie)

RUTH (nalewa, podaje Joachimowi): Proszę, to pana wzmocni.

SONNENBRUCH (pochodzi do Liasele, po cichu): Niespodziewany wypadek. Ale nie poważnego.

LIASEL (bezbarwnie): Kto to jest?

SONNENBRUCH: Człowiek, potrzebujący pomocy.

LIASEL: Widzę. Ale kto to jest? SONNENBRUCH: Przechodzień. Zastąpił na ulicy, Antoni przyprowadził go tutaj. A tymczasem... (urywa)

wa, nadsłuchując): Ruth! Zdaje się, że zajęchali samochody...

RUTH: Samochody? Ja jestem gotowa. Mogłabyś, Liasele, zająć już miejsce, za parę minut pojedziemy.

LIASEL: Dobrze, a „człowiek” potrzebujący pomocy — co z nim zrobicie?

JOACHIM (skupiając resztkę siły): Jezeli państwo muszą jechać, proszę się o mnie nie troszczyć. Mogę już iść, czuję się znacznie lepiej...

SONNENBRUCH (unikając wzroku Joachim): To chwala Bogu, że już lepiej. Ma pan tutaj... (sięga do kieszeni, wyjmując notatki, patrzy na nie zmieszany, wkłada z powrotem, wyjmując portfel)

RUTH (zdumiona): Co ty ojczyste? SONNENBRUCH (gwałtownie, chwytając Joachim za ramię): Niech pan stąd idzie, błagam pana! Niech pan stąd idzie, natychmiast, jak najprędzej! (szuka w portfelu): Proszę, proszę, to parę marek...

RUTH (ostro): Ojczyste!

SONNENBRUCH: Niech pan słucha tylko mnie, Joachimie! Tylko mnie! Na miłość boską (ogłada się, patrzy w drzwi jadalni)

JOACHIM (z najwyższym wysiłkiem dźwiga się z fotela, nie patrzy na nikogo, na twarzy piezaczny, bolesny uśmiech)

RUTH (spokojnie, stanowczo): Nigdzie pan nie pójdzie!

LIASEL (obserwuje z kamienną twarzą)

„w drzwiach jadalni ukazuje się wózek z Bertą, wtaczany przez Wilka, oboje patrzy zdumieni)

BERTA: Co tu się dzieje, Walterze? Kto to jest?

LIASEL (staje przy Willim, szyderczo): „Przechodzień. Zastąpił na ulicy”...

WILLI: (pochodzi do Joachim, przygląda się, nagłym ruchem zrywa mu czapkę, obnażając огоłąną głowę, rzuca czapkę na podłogę, chwytając w przegubie dłoń rękę Joachim, odsuwa rękaw, znajduje na imer obozowy, patrzy kolejno po wszystkich twarzach, drwiąco): „Prze chodzień. Zastąpił na ulicy”... (wybuch śmiechem)

SONNENBRUCH (kładzie mu rękę na ramieniu): WILLI (uczynając śmiech): No co? Oj! tak słodkie wszyscy? Nie wiecie co trzeba zrobić?

SONNENBRUCH: Nie poznajesz go, Willi (do Berty, która podjechała ku nim): To jest Joachim... Peters, Berto...

BERTA (złotno): Peters? Nie przy pomitam sobie.

SONNENBRUCH: Mój uczeń i by ty asystent — nie pamiętacie? Bywał kiedyś często w naszym domu, sześć, osiem lat temu...

WILLI: (rozkraczony przed Joachimem, przygląda mu się drwiąco): Aaa! Joachim Peters! Patrzcie, patrzcie! Przeproszam, że nie poznałem od razu... zmienił się pan trochę, od tamtych lat, kiedy pana widywałem... tak, był pan wtedy miłym chłopcem, pamiętam nawet, że grywał pan nieźle w piłkę ręczną...

JOACHIM (spokojnie): Pan za to że grywał w szachy, Willi... (z uśmiechem): Ma pan nareszcie okazję — dać mi mata!

BERTA: Jezeli to jest pan Peters, to bardzo nam przykro. Walterze, sprawa jest zupełnie jasna, a my musimy już jechać...

WILLI: Oczywiście, siódma za dziesiątą. No, więc nie ma się nad czym zastanawiać. „Jezeli to jest pan Peters, to bardzo nam przykro, ale... (idzie do telefonu, podnosi słuchawkę)

„Wszyscy patrzy za nim w napięciu, z wyjątkiem Sonnenbrucha, który odchodził na bok w stronę kominika, nieruchomiejąc tam)

RUTH: (szybko idzie za Willim, staje naprzeciw): Co ty chcesz zrobić Willi?

WILLI: Jak to co? Zawiadamiam policję...

Edward Dembowski - rewolucyjny demokrata

„Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 roku” (z Manifestu Komunistycznego).

18 lutego nadeszły z Krakowa wieści. Wojska austriackie wtargnęły na teren Wolnego Miasta, członkowie Rządu Narodowego potracili głowy. Grupa oficerów uciekła za granicę, poprzednio odwoławszy zapowiedziane powstanie, a Tyssowski, członek Rządu Narodowego, wahał się...

19 postanowiono działać. 20-go rozpoczęły się zbrojne wystąpienia. Austriacy w popłochu opuścili miasto; 22-go Kraków został całkowicie opanowany przez powstańców.

Dwa dni „nieoficjalnej” historii Powstania Krakowskiego (za jego początek przyjmuje się dzień 22 lutego) jak szesnastka skupiły i zogniskowały prądy i nastroje, nurtujące ówczesne społeczeństwo polskie, a w szczególności społeczeństwo zaboru austriackiego.

Galicja była zaborcem, w którym nędza chłopstwa i ludu pracującego osiągnęła szczytowo nasilenie. W ogromnej większości malorolni lub bezrolni chłopcy żyli tu w straszliwych warunkach ekonomicznych, cierpiąc podwójny ucisk — machiny biurokratyzmu austriackiego i rodzimego obszarnictwa, które wysysało — niby pasożyt — 4-milionową rzeszę chłopstwa.

Chłop galicyjski buntował się, a chłop galicyjski rola i potęgowała nienawiść do zaborcy i do magnaterii, głównych sprawców jego nieszczęść. Pragnął zrzucić z siebie jarzmo wszelkiego rodzaju „darmochy” — pańszczyznę, odrodek, pragnął wolności i ziemi.

Agitacja emisariuszy emigracyjnego Towarzystwa Demokratycznego, jak również praca krajowych organizacji powstańczych, nie była o prawdę prowadzona bezpośrednio w masach chłopskich, ale poruszyła część chłopstwa, które w powstaniu widziało jedyną możliwość polepszenia swego położenia. Toteż te kręgi chłopstwa, do których dotarła zapowiedź otrzymania ziemi i zniesienia pańszczyzny, pragnęły powstania i przygotowywały się doń gorąco.

Część obszarników i ziemian, którzy początkowo wiązali z powstaniem nadzieje na niepodległość (i łącząc się z tym poprawę swych interesów), widząc potężniejszą z każdym dniem ruch chłopski, szybko odstępiły w swych zapachach! Niepodległość Polski nie opłaciłaby się im z chwilą, gdyby musieli za nią płacić utratą części ziemi i części dochodów. Zaczęto więc donosić władzom cesarsko-królewskiemu rządowi o szkodliwym dla państwa i starano się zahamować rewolucyjne wrzenie.

Te dwa przeciwstawne nurty miały swoje odpowiedniki w łonie kierownictwa powstania. Prawe skrzydło, wyrażające interesy większości członków Towarzystwa Demokratycznego i obozu szlachecko-burżuazyjnego, pragnęło ograniczyć powstanie do sprawy wyłącznie politycznej, do sprawy niepodległości, natomiast skrzydło skrajnie lewicowe, prawdziwie demokratyczne i rewolucyjne, łączyło sprawę niepodległości ze sprawą głębokich reform społecznych, dążyło do tego, aby stało się ona prawdziwą rewolucją społeczną.

Na czele rewolucyjnego demokratów stał młody, nieustraszony i do szaleństwa odważny, Edward Dembowski.

Jeżeli Powstanie Krakowskie zostało przyjęte przez ówczesną Europę jako zwycięstwo młodej, demokratycznej Polski nad starą Polską arystokratyczną, jeżeli po roku 1846 Marks pisał o Polsce „już nie tej feudalnej, ale demokratycznej”, to bez wątpienia nie mała w tym zasługa Dembowskiego, który czynił wszystko, aby radykalizować postępowanie Tyssowskiego, aby Manifest Krakowski nie pozostał tylko złudną obietnicą.

Dembowski od młodych lat wstąpił do polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, który w tej epoce obejmował szerokie kręgi produkującego mieszczaństwa i postępowej szlachty. W swych artykułach, pisanych najpierw w „Naukowym Przeglądzie” w Warszawie, a później w prasie Księstwa Poznańskiego, starał się wykazać wyższość komunizmu. Jego poglądy na komunizm były eo

prawda utopijne, gdyż nie widział i w owym czasie w Polsce nie mógł widzieć jedynej realnej siły, klasy robotniczej, która jest zdolna do walki o idee socjalizmu, ale mimo to był on jednym z najsmielszych głosicieli idei demokratycznej Polski.

Za swą publicystyczną działalność Dembowski został wysiedlony z zaboru pruskiego i w 1845 roku znalazł się w Galicji. Od razu pochłonęła go tam praca nad przygotowaniem powstania. Organizuje Komitet Powstańczy, propaguje idee walki zbrojnej. Zdając sobie doskonale sprawę z okropnej nędzy wsi galicyjskiej, ku niej się w pierwszym rzędzie zwraca i dociera do najdalejzych zakątków, płomiennie przemawiając, nauczając, instruując.

Oddaje się sprawie powstania i sprawie rewolucji całą duszą. Współczesny mu Moraczewski tak o nim pisał: „Ołbrzymem można nazwać Edwarda Dembowskiego z twarzą i postawą 15-letniego młodzieńca. Strzeżony przez wszystkie policje, chwytny, zamykany i puszczany z więzienia, nie raz osobiście w ciągu dni kilkunastu dawał spisowym objaśnienia w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, odbywał zjazdy rad Renem. Pokazywał się jak ogień w ciemnej nocy na bagnach, jak duch wymarzony w powieściach ludu. Nie znał niebezpieczeństwa, a poświęcenie brał za obowiązek!”

Rola Dembowskiego jeszcze mocniej uwypukliła się w ciągu krótkich chwil trwania Republiki Krakowskiej. Dembowski na czele zbrojnych górników wielkich, dotarł do Krakowa na trzeci dzień po wybuchu powstania i od razu swym zapalem ożywił miasto. Wszedłszy do rządu w charakterze sekretarza Tyssowskiego nadawał wszystkim pociągającym radykalny, rewolucyjny charakter, stając się rzeczywistym i faktycznym wodzem powstania.

Do takich pociągnięć należało stworzenie Rewolucyjnego Trybunału, takim posunięciem było zarządzenie, regulujące płace rzemieślników i robotników, założenie Klubu Rewolucyjnego, naznaczenie kary śmierci na paskarzy, handlujących bronią i muniurami, przeznaczonymi dla wojska i t.p.

Ale największą troską Dembowskiego było uregulowanie sprawy włościańskiej, sprawy w owym czasie najistotniejszej, najbardziej palącej.

Manifest, ogłoszony natychmiast po zwycięstwie powstańców, mówił o niepodległości Polski, o nadzieleniu chłopom ziemi, o tym, że „po zwycięstwie powstania zapanuje wolność, jakiej jeszcze nie widziano na ziemi”.

Znoszono prawnie wszystkie różnice stanowe, wszystkie przywileje. Sprawa chłopstwa nie była tam jednak tak rozwiązana, jak to sobie wyobrażał Dembowski i rewolucyjni demokraci. Ograniczono się właściwie do obietnic: „Ziemia będzie

tylko we władaniu chłopów, (tylko ta, którą obrabiali), wszelkie czynsze i pańszczyzny zniesione raz na zawsze, a służba dla narodu z bronią w ręku będzie nagradzana ziemią z dóbr narodowych”.

Manifest, aczkolwiek był dokumentem postępowym, nie rozwiązywał całkowicie sprawy włościańskiej, dawał chłopom ziemię tylko przez nich uprawianą, nie zmieniał nic w stanie posiadania obszarników.

Dembowski, chcąc dopełnić i skonkretyzować Manifest, pragnąc aby stał się on prawdziwym dokumentem, przynoszącym zmianę położenia chłopstwa, wydał własnoręcznie napisaną odezwę, adresowaną „Do wszystkich Polaków, umiejących czytać... W odezwie tej wniósł śmiało poprawki do oficjalnego programu Rządu. Stwierdził, że rewolucja raz na zawsze zniosła wszelkie ciężary i ziemia od tej chwili stanowi bezsporną własność chłopstwa. Bezrolni i wyrobniicy zostaną nadzieleni z dóbr państwowych, a kto będzie próbował zmuszać chłopów do jakichkolwiek ciężarów, grozi mu kara śmierci. Wezwanie swe Dembowski kończył zawołaniem, aby chłopcy sami bronili swych praw i występowali przeciwko każdemu, kto chciałby na prawa narodu, chłopów, Polaków nastawać.

Karol Kotłowski

DZIEJE POCZTY

Poczta, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu starożytność nie znata. Babilończycy, Egipcjanie, Chińczycy i Inkowie posługiwali się posłańcami, zorganizowanymi czasem w pewne instytucje, będące przeważnie na usługach królów, rzadko — osób prywatnych.

U Greków posłańcy ci nosili nazwę „heremodromoi”, a najslawniejsi z nich, jak np. Daimostenes z Lacedemonii, potrafili podobno przebiec 1200 stadiów (30 mil) w ciągu 24 godzin — z Aten do Sparty, aby dać znać o najeździe Persów.

Udział Filmu Polskiego w obchodzie 30-lecia Filmu Radzieckiego

W związku z 30-leciem istnienia Kinematografii Radzieckiej, w okresie od 19 do 22 lutego br. na ekranach kin w całej Polsce będą wyświetlane filmy radzieckie fabularne, dokumentarne i oświatowe.

W większych miastach, w poszczególnych kinach programy uwzględniać będą retrospektywny przegląd dorobku twórczości filmu radzieckiego.

Do programu wejście pierwsze po wojnie wznowienie udźwiękowionego monumentalnego filmu „BURZA NAD AZJĄ” reż. Pudowkina, premiera zdubbingowanego filmu „KONSTANTY ZASŁONOW”, premiera oryginalnej wersji II serii „BITWY STALINGRADZKIEJ” i szereg nowych filmów młodzieżowych.

W istniejących kinach „Aktualności” czynnych przez cały dzień wyświetlana będą przeglądy najwybitniejszych filmów oświatowych i dokumentarnych, urozmaicone filmami rysunkowymi i kolorowymi.

W porozumieniu z organizacjami politycznymi, społecznymi i młodzieżowymi będą organizowane specjalne seanse i pokazy z dyskusjami.

W kilku ośrodkach zorganizowane zostaną wystawy dla wszystkich wystaw fotograficznych, obrazujące całość radzieckiej twórczości filmowej i jej udział w życiu Narodów Wielkiego Związku Radzieckiego.

W związku z rocznicą wydany zostanie specjalny album i broszura bogato ilustrowane fotografiami, ilustrujące rozwój kinematografii radzieckiej.

Na zakończenie uroczystości 30-lecia Kinematografii Radzieckiej zbiegającej się z rocznicą powstania Armii Czerwonej, w dniu 23 lutego wyświetlane będą filmy ukazujące bohaterstwa walki Armii Czerwonej, jak np. „WIELKI PRZEŁOM”, „TRZECI SZTURM”, „BITWA O STALINGRAD” i inne.

Takie „czerwone” i „lewicowe” posunięcia Dembowskiego spowodowały, że koła burżuazyjno-szlacheckie znienawidziły go i pragnęły jego jak najszybszej zguby. Postępowanie młodego, szczerego rewolucjonisty nie było im na rękę, obawiali się go w równym stopniu, jak i program radykalnych reform społecznych.

Gdy 27. 2. 1846 roku młody, zaledwie 21 lata liczący, Edward Dembowski zginął od austriackiej kuli na przedmieściu Krakowa — Podgórze, gdzie wyszedł na czele procesji, aby przemówić do nadejmujących oddziałów chłopskich, wielu było takich, którzy odetchnęli z ulgą.

4 marca wojska austriackie i rosyjskie zajęły Kraków, powstanie upadło. Było to do przewidzenia. W tej epoce i w tej sytuacji inaczej być nie mogło, ale choć krótko trwało i zakreśliło niewielkie kręgi, nie przeszło bez echa i w historii Polski odegrało ważną rolę.

Wskazało narodowi polskiemu jedynie słuszną drogę, drogę, na której sprawą wyzwolenia narodowego i społecznego wiązały się nierozdzielnie! „W Polsce — pisał Marks po powstaniu 1846 roku — sprawa polityczna jest na wszystkie czasy związana ze sprawą społeczną, związane są one ze sobą nierozdzielnie.”
Janina Kuczevska



Ludwik Tyrowicz — Cykl: Ziemia Łódzka — Nieborów.

Aleksander — pierwszy wprowadził punkty pośrednie, gdzie można było odpocząć i nawet wymienić zbyt zmęczone lub chore zwierzęta. Rzymianie ponęty ten dostawiali do zmienionych warunków, ulepszyli i sprawniej zorganizowali.

Cezar i Svetoniusz posługiwali się jeszcze prawie wyłącznie posłańcami konnymi, zwanymi „veredarii” lub „diplomarii” (stąd nasi „diplomaci”). Za Augusta wchodzi w użycie wóz dwukółowy (carrum rheda) i czterokołowy (carrum) i lżejsze woziki.

Cesarz August zorganizował już coś w rodzaju urzędów pocztowych (cursus publicus), z których mogły korzystać osoby prywatne, oczywiście, za pewną opłatą.

Cały ciężar utrzymania tej instytucji spoczywał, oczywiście, na barkach ludności, która w ramach pańszczyzny musiała dostarczać koni i wozów.

Dopiero cesarze: Nerwa i Adrian znoszą ten uciążliwy obowiązek i utrzymują pocztę z funduszy skarbowych.

Istniała w tych czasach również poczta „wodna”. Bazami okrętów pocztowych była Ostia, a naczelnik tej morskiej poczty „curator pugillationis et ad naves vagas”, był wysokim urzędnikiem cesarskim.

Po upadku Imperium upadła, oczywiście, i poczta rzymska. Dopiero po pewnym czasie następuje odrodzenie tej instytucji. Mianowicie we Francji Klodwig organizuje „cursus publicus” na wzór rzymski. Karol Wielki utworzył trzy główne trasy pocztowe: pro wadzące do Hiszpanii, Niemiec i Italii.

Późniejsze średniowiecze nie nowo go do organizacji poczty nie wnosi. Papięze, panowie feudalni, królowie, organizacje cechowe i kupieckie (Hanza), uniwersytety itp. posługują się w dalszym ciągu posłańcami. Np.

miasto Strassburg miało w wieku XII 24 stajni posłańców, a sieć „pocztowa” Hanzy obejmowała całą północną, środkową i zachodnią Europę.

Stopniowo królowie poszczególnych państw organizują na swych dworach i w państwach stałe instytucje pocztowe, złożone z całych oddziałów, do brzo uzbrojonych i zaopatrzonych w różne giejty i przywileje.

We Francji, Ludwik XI (1464) ustanawia tzw. maitres couriers pod władzą grand maitre'a, w Hiszpanii Alfons X (1280) zatwierdza stałych „mandaderos per cartas”, a Ferdynand Katolicki powołuje do życia specjalny urząd pocztowy. W Wenecji istnieje nawet cech posłańców — „corriere di Venezia”. W Anglii Edward IV (1481) i później Henryk VII ustanawiają również stałych posłańców.

Jeżeli chodzi o Polskę, to początki organizacji pocztowej sięgają początków powstania państwa. Chrobrzy ustanowił prawo, na mocy którego grody i osiedla obowiązane były dostarczać podwódy, ludzi i koni dla rozwożenia królewskich poleceń. Tak było praw dopodobnie w całym średniowieczu. W roku 1564 za Zygmunta Augusta istnieje już dobrze zorganizowana poczta wewnętrzna i zagraniczna. Na utrzymanie tej ostatniej królłożył ze swej szkatuły. Szczegółowe przepisy pocztowe wydane przez Zygmunta III Wazę uzupełnił jego syn Władysław IV w roku 1647 i Jan Kazimierz w 1659 roku.

Organizację poczty w nowoczesnym pojęciu przeprowadza rodzina Torriani, która później przyjęła nazwisko Tassis lub Taxis od majątku w okolicach Bergamo (stad zdaje się, pochodzenie słowa: taksa). Już w czasach cesarza Fryderyka III w Innsbrucku w latach 1450 — 60 istnieje „Hof-Postamt”, na którego czele stał protoplasta omawianego rodu, Johan von Taxis.

Potomkowie Jana organizują pocztę w całej prawie Zachodniej i Środkowej Europie, dochodzą, oczywiście, do wielkich fortun.

Franciszek Taxis w latach po 1504 roku organizuje następujące regularne trasy pocztowe: Bruksela — Paryż — 44 godziny; Bruksela — Innsbruck — 5 i pół dnia; Bruksela — Grenada — 15 dni i Bruksela — Toledo — 12 dni.

W roku 1516 Franciszek Taxis zawarł umowę z Karolem V, w której podjął się zorganizowania poczty na szlaku Wiedeń — Weronia — Rzym — Neapol, a Karol zagwarantował pocztę ze swej strony opieką wojskową i wolny przejazd przez leżące na szlaku feudalne księstwa. Po śmierci Franciszka Taxis (w roku 1517) pracę prowadzi dalej syn jego Jan Baptysta Taxis, który otrzymuje na wet od Karola V wysoki urząd jako „Generalpostmeister”. „Dyktatura pocztowa” rodu Taxis w Europie Zachodniej i Środkowej trwała do połowy wieku XVIII, w Niderlandach do roku 1789, a w niektórych krajach niemieckich aż do roku 1871, kiedy nastąpiło zjednoczenie Niemiec i upaństwowienie poczty.

Opłatę uiszczano się początkowo po doreczeniu poczty. Dopiero później (1840 r.) zaprowadzono pierwsze znaczki pocztowe, co oznaczało jednocześnie opłatę z góry i nie narażało już pocztę na straty. Ponieważ znaczki pocztowe okazały się najdopodniejszą formą uiszczania opłaty pocztowej zrobił on karierę nie tylko w Europie, lecz na całym świecie,

Filantropia pana na Marchwaczu i charytatywność niektórych dostojników kościelnych

W zbiorach bibliotecznych jednego z rozparcelowanych po wojnie majątków, wśród starych druków i cennej literatury starożytnej, znalazł się Dziennik Zofii z Szembeków Niemojewskiej z Marchwacza, obejmujący lata 1917 — 1930.

Dziennik ten, będący ciekawym dokumentem z dziejów społecznej i politycznej moralności polskiej arystokracji w okresie międzywojennym, ukazał się, jak wiadomo, w opracowaniu książkowym pt. „Kartki z dziennika arystokratki”.

Przeglądając owe „Kartki” siła pikantnego materiału w nich znajdziemy, jeśli chodzi o obraz „szlachetnego jasnie państwa”. Zwłaszcza interesujące — ze względów, o których wspominamy niżej — są objawy „dobrego serca”.

Ze specjalnym upodobaniem b. czołowa obszarniczka ziemi kaliskiej podkreśla w swym dzienniku filantropijne uczynki swego męża, wszystkie — „za jedne 20 marek...”

„Podczas naszej jazdy powozem z uwazyłam, że pewien człowiek padł na ulicy z głodu. Mój mąż dał mu 20 marek”.

„Wycieczka statkiem zachwycająca, ponad 100 osób, była zafundowana przez mego męża orkiestra 2 pułku, burza, tańce w kajucie, podwieczorek na statku... Mój mąż podnosił spod naszych drzwi ubogą i daje jej 20 marek...”

Najlepiej zresztą o czułym sercu arystokratki, który nie lada suny tracił w odpowiednim towarzystwie (mitr, patek i infu!), świadczy następujące zestawienie:

„Na wybory dał mój mąż 1.500.000 marek. Na Urszulanki w Sieradzu 80.000 marek, na Franciszkanów w Kaliszu — 5 tysięcy marek, na przytułek Ducha Świętego w Kaliszu (Nowy Świat) — 50 tysięcy... Kuzynowi, który nigdy nie będzie mógł oddać — 100.000 marek (przedtem o wiele więcej)... dwóm ubogim demobilizowanym 200 marek” (1 kg. chleba kosztował wówczas... 300 marek — przyp. m.).
I wniosek:
„Mój mąż stał tylko tak postępu-

jąc: pomaga nieszczęśliwym, wspiera ubogich, a sam odmawia sobie tyle rzeczy! Drogi mój mąż, zawsze taki szlachetny!”

Nie jesteśmy, niestety, w posiadaniu żadnego dziennika, który by zawierał podobnie ciekawe dane z życia przedstawicieli b. „górnym sfer” w okresie... po II wojnie światowej. Od czasu do czasu jednak rąbek tego życia uchyla nam jakiś proces sądowy (np. afera hr. Potockiego, który będąc właścicielem narodu bezcenne dzieła uśiłował wywieźć za granicę), ostatnio zaś — „kronika nadużyć i przestępstw, popełnionych przez b. władze „Caritasu”.

W kronice tej znajdziemy wielu b. „szlachetnych jasniepanów”, którzy przed wojną, opytując we wszelkie dostarki, i tucząc się krwią i potem ludu pracującego, karykaturą jałmużny i filantropii natrzasali się z biedy i nędzy, a którzy po wyzwoleniu Polski przedzierzgnęli się w podopiecznych „Caritasu” czyli krótko mówiąc: złodziei mienia społecznego, przerażonego na cele charytatywne, na użytek prawdziwych biedaków, chorych, starców, wdów i sierot.

„Ekskscelencjo Księżo Biskupie!” pisał do ks. biskupa wrocławskiego, hr. Radońskiego b. obszarnik Baliński — „prosząc o urzędy...”

Głos Kobiet

Zadania przodownic społecznych na nowym etapie pracy

Minął rok od chwili utworzenia przez Ligę Kobiet grup przodownic społecznych. Zadaniem ich jest wyjaśnianie swym współpracownikom pracy — a także sąsiadom czy znajomym — zagadnień i wydarzeń naszego życia; uświadamianie licznej rzeszy kobiet, pozostających pod wpływem wrogiej i kłamliwej plotki, bądź też biernych i obojętnych na skutek zacofania lub ciemnoty; wciąganie ich do świadomego, czynnego udziału w życiu kraju.

Zadanie to, aczkolwiek trudne ze względu na spuszczoną zacofoania, w jakim żyły miliony kobiet, jest jednak równocześnie bardzo wdzięcznym; ołbrzymie zdobycze kobiet w Polsce Ludowej, jak ochrona macierzyństwa, jak równość płac, jak masowe szkolenie i nieustanne wysuwanie kobiet na odpowiednie stanowiska państwowe i gospodarcze, dają przodownicom potężne i wymowne argumenty w walce o szerokie zaktywizowanie kobiet miast i wsi polskich.

Po roku pracy przodownic społecznych można już dokonać jej oceny i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Życie potwierdziło w pełni słuszność i potrzebę zorganizowania sieci przodownic, wszędzie bowiem gdzie pracują one dobrze, wzrasta produkcja i żywy jest udział kobiet w życiu społecznym.

Nie brak faktów owocnej, planowej pracy przodownic społecznych — zwłaszcza w rzeszowskim, na Śląsku, w Warszawie i Łodzi. Jeśli jednak przyjrzymy się pracy grup przodownic społecznych w wielu ośrodkach fabrycznych, wiejskich czy dzielnicowych, stwierdzimy, że często jeszcze nie spełniają one w dostatecznym stopniu stojących przed nimi zadań.

Głównym, najpowszechniej spotykanym zjawiskiem, ujemnie wpływającym na pracę przodownic, jest pozostawianie ich „samopas”, jest brak systematycznego kierownictwa ze strony aktywistów, odpowiedzialnych za grupy, brak wskazówek i tematów do pogawędki, zbyt małe ubrązanie ich w odpowiednie argumenty.

Odprawy z przodownicami społecznymi odbywają się często nieregularnie i nie zawsze stoją na należytym poziomie.

Terenowe zarządy Ligi Kobiet, które niejednokrotnie zadawała się formalnym, ilościowym wykazem przodownic, nie unikając w pracy grup, winny otoczyć systematyczną opieką, pomocą i kontrolą „grupowe”, kierujące pracą przodownic.

Na działalność grup przodownic społecznych wpływa również ujemnie zbyt małe powiązanie i zainteresowanie ich pracą organizacji partyjnych i grup agitatorów. Tam, gdzie sekretarz organizacji partyjnej zrozumiał wielkie znaczenie propagandy wśród bezpartyjnych kobiet i pomagał kierowniczkom grup w pracy, nabierała ona zawsze dużego rozmachu i dawała dobre wyniki.

Grupy przodownic społecznych winny znaleźć się pod szczególnie troskliwą opieką sekretarzy organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, a komitetów gminnych na wsi. Winny one współpracować ściśle z grupami agitatorów. Jeżeli odpowiedzialna za grupę jest członkiem Partii, winna ona uczestniczyć w odprawach agitatorów. Rzecz zrozumiała, iż grupy agitatorów, jako organ partyjny, winny kierować poprzez poszczególnych agitatorów grupami przodownic społecznych.

Poważnym błędem w pracy Ligi Kobiet na odcinku organizacji przodownic społecznych jest brak aparatu kontroli, który by sprawował pracę grup, dobór kadr, metody instrukowania i propagandy, szkolenie, rezultaty pracy. Inny objaw — to niedostateczne podtrzymywanie i rozwijanie inicjatywy i nowych metod pracy, jak np. propaganda w izbach dworcowych, w tramwajach, w „ogonkach” przed kinami.

Nie ulega kwestii, że wielka armia przodownic społecznych, licząca 69 tys., może dokonać wielkiej przemiany w świadomości milionów kobiet pracujących, pod warunkiem, że ca-

ła ta armia będzie istotnie czynna, istotnie świadoma.

Nowe, wielkie zadania, jakie stawia przed całym krajem Plan 6-letni, wymagają pogłębienia pracy z przodownicami społecznymi, podniesienia ich poziomu i umasowienia agitatorów.

Przodownice społeczne mają przed sobą rozległe pole działania: mobilizację kobiet do wykonania Planu 6-letniego w ośrodkach przemysłowych, do wykonania planów skupu, kontraktacji itp. w gminie i gromadzie, zajęcia się żywymi zaniedbanym dotąd terenem — osiedlami i koloniami mieszkalnymi, dotarcie do niepracujących żon robotników. Muszą one nieustannie wskazywać, że pomnożenie siły gospodarczej i politycznej naszego kraju, to nie tylko stały wzrost dobrobytu, ale i nie złomna rękopięść zwycięskiej walki o pokój.

Start do nowego etapu pracy rozpoczyna się dla aktywów kobiecego wielką kampanią 8 Marca — Międzynarodowego Dnia Kobiet. Do tej kampanii przodownice społeczne mobilizują wszystkie swe siły.

Uczni radzieccy w Łodzi



W tym tygodniu Łódź gościła delegację uczonych radzieckich. Na zdjęciu: przewodnicząca delegacji prof. Z. A. Lebidiewa, dyrektor Instytutu Przewodniczącego w Moskwie, członek Akademii Nauk ZSRR w asyście prof. dr. Chacaturiana — słynnego wenerologa radzieckiego — zwiędza szpital im. Barlickiego. Objasnień udziela dyr. szpitala prof. Tomaszewicz.

Kobiety z PZPB Nr. 16 odpowiadają na apel tow. Markiewki

Podczas półgodzinnej przerwy w pracy PZPB Nr. 16 — nocą o godz. 24-ej 210 kobiet tych zakładów postanowiło urządzić zebranie, aby w odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki podjąć długofalowe współzawodnictwo pracy, dając jednocześnie w ten sposób wyraz swej solidarności z kobietami całego świata, obchodzącymi swe Święto w dniu 8 marca.

W wielkiej hali fabrycznej zebrały się kobiety z nocnej zmiany. Obecna była tow. Kędrakowa — kierowniczka Wydziału Kobiecego KŁ PZPR, przewodnicząca Rady Zakładowej, dyrekcja i kierownictwo zakładów.

14 zespołów kobiecych podjęło konkretne zobowiązania: Kierowniczka zespołu przadek Julia Gorczak, której zespół wyrabia 114 procent normy, w imieniu zespołu zobowiązała się podnieść normę, jeszcze o 2 procent i całkowicie w swym zespole zlikwidować nieusprawiedliwione nieobecności i spóźnienia.

Tow. Napora w imieniu 7-osobowego zespołu przadek podnosi o 2 procent wydajność. Wezwała w imieniu całej przedełki oddział I PZPB Nr. 4 do długofalowego współzawodnictwa. Podobne zobowiązania podejmowały kierowniczki zespołów tow. tow. Romachowska, Łuczak, Cichońska, Przygońska, Lisowska, Szczepaniak, Maj, Aleksandrowska, Skoczyniak, Zarczyńska, Madra i Wapnik.

Również dzienna zmiana zakładów nie pozostała w tyle za zmianą nocną, 400 kobiet ze zmiany dziennej odpowiedziało podobnymi zobowiązaniami na apel tow. Markiewki.

Wszystkie swe zobowiązania „Ba wełniana 16-ka” postanowiła zrealizować do dnia Rocznicy Manifestu PKWN — to zn. do dn. 22 lipca br.

Entuzjazm z jakim kobiety z „Ba wełnianej Szesnaści” podejmowały swe zobowiązania, pozwala spodziewać się, że wypełnią je w całej rozciągłości, czego im szczerze życzymy.

Koło Ligi Kobiet przy Starostwie Powiatowym składa zobowiązania na Dzień Kobiet

Obok licznych zobowiązań robotnic fabryk, również pracownice umysłowe podejmują konkretne uchwaly, których wypełnieniem uczczą Międzynarodowy Dzień Kobiet.

M. inn. na apel PZPB im. Stalina odpowiedziały członkinie Ligi Kobiet przy Starostwie Grodzkim Północno-Łódzkim. Zobowiązały się one otoczyć opieką Państwowym Dom Młodzieży przy ul. Dworskiej 14. Dalej przyrzekły wzmocnić udział kobiet przy kontroli nad wychowaniem dzieci w duchu prawdziwego postępu i pokoju przez liczniejsze uczestnictwo kobiet w komitetach rodzicielskich i przez zorganizowanie patronatów nad szkołami oraz przedszkolami. Wzmocnią one również pracę uświadamiającą wśród kobiet, a jednocześnie zorganizują nowe kursy dla analfabetów.

Pamiętajcie koleżanki, aby wystawa gazetki ściennej, otwarta w Salonie Plastyków w dniu 8 marca, stała się sprawdzianem dojrzałości zespołów redakcyjnych. Wydział Oświaty Zarządu Grodzkiego ufundował 3 piękne nagrody dla najlepszych gazetki ściennej oraz „kącików kobiecych”.

H. Kędrak

Wystawa gazetek ściennych na dzień 8 Marca

Zespoły redakcyjne winny zakrzętnąć się do wytężonej pracy

W ostatnich miesiącach w życiu organizacji kobiet zaszły poważne zmiany. Szczególnie zmienił się stosunek do książki i prasy, a przecież nasze przodownice społeczne pamiętają dobrze ile trudności piętrzyło

się przy popularyzowaniu tego zagadnienia.

Dziś, kiedy już podsumowaliśmy III etap współzawodnictwa, w którym Łódź zdobyła zaszczytne miejsce — należy jeszcze dokładniej rozpatrzyć poszczególne odcinki naszej pracy, jak ona się rozwija. Jakże jest wykazuje brak. Zadajmy więc sobie pytanie, jak pracują nasze zespoły redakcyjne, zorganizowane w III etapie? Zespołów tych powstało aż 180 w różnych fabrykach i instytucjach.

Zespoły redakcyjne poważnie zabrały się do pracy, czego najlepszym dowodem była Wystawa Gazetek Ściennej, związana z 70-leciem urodzin Generalissimusa Stalina. Na sze zespoły redakcyjne nadeszły około 100 gazetek, stawiając dosłownie pierwsze kroki w tej dziedzinie. Trzeba przyznać, że treść gazetki była dobra, a strona graficzna wielu gazetek — zupełnie udana. Na wyróżnienie zasługiwała gazetka ściennej na Dzielnicę LK Widzew, 3 gazetki Zakł. im. Stalina i wiele innych. Wystawa ta trwała około 3 tygodni i zwiędziły ją setki kobiet. Ale najważniejsze było to, że nasze zespoły redakcyjne przeprowadziły wiele dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami, stanowiącymi treść gazetki i nad samą ich szatą graficzną. Dyskutowano także gorąco nad tym, czy należy redagować gazetki kobiece, czy też w ogólnych gazetkach zakładowych zamieszczać tzw. kąciki kobiece. Radzimy zastanowić się, jak będzie słuszniej: czy jedna dobra gazetka, poruszająca wszystkie tematy, związane z życiem zakładu, wspólnie opracowana, czy dwie oddzielne gazetki.

Nasze zespoły redakcyjne cechuje zapał i ambicja, nie mając one jednak długofalowego planu i gazetki wydawane są tylko w związku z róż-

nymi uroczystościami. Poza tym koleżanki z zespołów redakcyjnych po winny pisać na różne tematy i materiały te przysyłać do Komitetu Redakcyjnego przy Zarz. Grodzkim L.K., aby można je było kierować do prasy kobiecej i ogólnej w całym kraju. Trzeba jednak przyznać, że dotychczas przychodziło bardzo mało materiału, trzeba zatem zabrać się do rzetelnej pracy i dużo pisać.

Zespoły redakcyjne poważnie zabrały się do pracy, czego najlepszym dowodem była Wystawa Gazetek Ściennej, związana z 70-leciem urodzin Generalissimusa Stalina. Na sze zespoły redakcyjne nadeszły około 100 gazetek, stawiając dosłownie pierwsze kroki w tej dziedzinie. Trzeba przyznać, że treść gazetki była dobra, a strona graficzna wielu gazetek — zupełnie udana. Na wyróżnienie zasługiwała gazetka ściennej na Dzielnicę LK Widzew, 3 gazetki Zakł. im. Stalina i wiele innych. Wystawa ta trwała około 3 tygodni i zwiędziły ją setki kobiet. Ale najważniejsze było to, że nasze zespoły redakcyjne przeprowadziły wiele dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami, stanowiącymi treść gazetki i nad samą ich szatą graficzną. Dyskutowano także gorąco nad tym, czy należy redagować gazetki kobiece, czy też w ogólnych gazetkach zakładowych zamieszczać tzw. kąciki kobiece. Radzimy zastanowić się, jak będzie słuszniej: czy jedna dobra gazetka, poruszająca wszystkie tematy, związane z życiem zakładu, wspólnie opracowana, czy dwie oddzielne gazetki.

Nasze zespoły redakcyjne cechuje zapał i ambicja, nie mając one jednak długofalowego planu i gazetki wydawane są tylko w związku z róż-

natrafiamy często i na inne trudności. Dzielnicę naszą jest rozległa i należy do niej także Koła Gospodyń Wiejskich z terenu Wielkiej Łodzi. Największą naszą bolączką stanowi brak odpowiedniej komunikacji. Szczególnie trudno dotrzeć do Kół Gospodyń Wiejskich w okresie deszczów czy śniegów. Nie powstrzymuje to jednak tempa pracy naszej Dzielnicy.

Zadajemy sobie sprawę, że zdobycie pierwszej nagrody w III etapie współzawodnictwa nakłada na nas jeszcze większy obowiązek. Jeszcze wydatniej będziemy musiały wypełniać nasze zobowiązania i plany.

Na szczególne wyróżnienie zasługują następujące nasze koleżanki: przy PZPB Nr 3 — oddz. A—B, PZPB Nr 7, PZPB Nr 6, PZPB Nr 17 oraz przy Fabryce Tektury Falistej.

Maria Maślak sekretarz Dzielnicy Górnej L. K.

! my — kobiety — będziemy budować domy

Kursy szkolenia zawodowego PPB



CZERWIENIEC WALERIA betoniarka

Ob. Waleria Czerwieńiec jest córką małego chłopca spod Częstochowy. Przyjechała do Łodzi w poszukiwaniu pracy.

— Jest nas w domu 6 osób, a rodzice mają 3 ha ziemi — opowiada. — Włec przyjechałam do miasta postarać się o jakąś pracę. Zerknęłam się z kobietami, kształcącymi się w

zawodach budowlanych. Trochę wydało mi się to zabawne. Mówili ludzie, że budowanie domów — to męska rzecz, a nie babska! Zapisalam się jednak na te kursy. Są to kursy obsługi maszyn budowlanych. Uczę się teraz obsługiwać betoniarkę i tak mi się to podoba, że nie chcę odejść od betoniarki.

Gromadzi się wokół nas grupka kobiet. Dzień jest piękny, prawie wiosenny, więc też nauka na świeżym powietrzu, przy maszynach, sprawia wiele przyjemności. Plac przy ul. Karłowickiej, gdzie odbywają się zajęcia praktyczne dla kobiet, szkolonych przez PPB, rozbrzmiewa hukami i stukotem maszyn i wesółymi, dziewczęcymi głosami. Każda ze stu chaczek chce opowiedzieć, jak się do stała na te kursy budowlane i jak jej się tu podoba.

18-letnia Salomea Grel, najmłodsza ze słuchaczek kursu, śmiejąc się mówi:

— Pierwszego dnia czulam się tu jak ktoś nieswojo. Te maszyny, których nie znaliśmy, obce twarze... A teraz, już po kilku dniach, poznałyśmy się nawzajem, a maszyny przestały być dla nas straszne, wręcz przeciwnie, z każdym dniem bardziej je znamy i lubimy!

— Wykładowców mamy dobrych, tłumaczą nam wszystko cierpliwie — oświadczyła Aniela Sobilo, która pracowała przedtem, jako kelnerka w jednym z pensjonatów Dolnego Ślask



GREL SALOMEA betoniarka

ka, a teraz nie gorzej od innych uwi ja się przy dźwigu.

Tyle jest spraw, o których słuchaczki chciałyby nam opowiedzieć, o wykładach, o życiu na budowach, o swych radościach i kłopotach.

— Napisać koniecznie — żegnają nas — że jesteśmy dumne z tego, iż będziemy pracować przy budowie nowych domów, i to nie gorzej od mężczyzn.

Sylw.

Zbobyty sztandar

nakłada na nas wzmożone obowiązki

Liga Kobiet, Dzielnicę - Górna, terenem swym obejmuje robotnicze Chojny. Kobiety naszej Dzielnicy, przeważnie robotnice, są aktywne i pełne zrozumienia dla walki, którą Liga toczy — walki o pokój. Dowo-

dem aktywności naszych kobiet jest pierwsza nagroda, zdobyta w III etapie współzawodnictwa ligowego: sztandar przechodni oraz popiersie Towarzysza Stalina.

Członkinie Ligi na naszym terenie żyją wszystkimi zagadnieniami dnia dzisiejszego, walczą o jasną przyszłość dla siebie i swych dzieci. Nie ma tu kobiet, niechętnych do pracy — są tylko kobiety mniej, lub więcej zdolne, a wszystkie starają się osiągnąć wyższy poziom w swej pracy.

Niejednokrotnie pracowałyby one ofiarniej i bardziej wydajnie, niestety jednak — natrafiają często na brak zrozumienia dla poczynań organizacji kobiecych wśród niektórych dyrekcji naszych zakładów i rad zakładowych, czasem odnoszących się lekceważąco do działalności kobiet. Wpływa to niewątpliwie ujemnie na całokształt pracy niektórych kół. W wysiłkach naszych

Porady prawne w Lidze Kobiet

Oprócz Poradni Prawnej przy Zarządzie Grodzkim L.K. utworzone zostały 2 nowe poradnie: przy ul. Wólczańskiej 216 i Limanowskiego 56. Wszystkie poradnie są obsługiwane przez adwokatów.

Adwokaci udzielają porad prawnych, a w razie potrzeby prowadzą również sprawy sądowe. Przeważają sprawy z dziedziny prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego. Spraw karnych jest bardzo mało.

Dotychczas poradnie udzieliły przeszło 1200 porad prawnych, przy czym w 370 wypadkach sprawy skierowano do Sądu.

„Międzynarodowy Dzień Kobiet uczczone pozyskaniem 100 nowych członkiń L. K.”

Jestem robotnicą w sortowni PZPW Nr. 4 w Łodzi. Zatrudnienie uzyskałam dzięki Lidze Kobiet. Mam sparaliżowaną jedną nogę i rękę i z tego względu trudno mi było otrzymać normalną pracę fizyczną i zapewnić byt moim dwojgiu dzieciom. Zgłosiłam się jednak do Ligi, która skierowała mnie do odpowiedniej pracy.

Pragnę wyrazić swą wdzięczność; zobowiązuje się obecnie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet zwerbować do Ligi 100 nowych członkiń na terenie naszych Zakładów. Rozmawiam z naszymi robotnicami, wyjaśniam im cele i zadania Ligi, tłumaczę, że jest to nasza kobieca organizacja, która wiele dobrego dla kobiet czyni — i to na każdym odcinku: uczy, uświadamia, pomaga w pracy, a co naj-



ważniejsze, solidarnie z organizacjami kobiecymi Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej walczą o trwały pokój na świecie.

Apeluję do wszystkich kobiet w Łodzi — członkiń Ligi, by w podobny sposób uczęły Międzynarodowy Dzień Kobiet. Wzrost szeregów naszej organizacji kobiecej — zapewni trwały jej rozwój, zapewni kobietom robotniczej Łodzi mocne oparcie i opiekę.

Irena Biegalska z PZPW Nr 4

PRZYP. REDAKCJI: Jak się dowiadujemy, ob. Irena Biegalska zorganizowała już do Ligi około 80 członkiń. Wszystko wskazuje na to, że podjęte zobowiązanie nie tylko wykonano, ale i przekrocz.

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 - Straż Pożarna
11 - Urząd Bezp. Publiczn.
12 - „Głos Radomszczański”
12 - R. S. W. „Prasa”
13 - Powiat. Komenda M.O.
35 - Komitet Powiat. PZPR.
51 - Miejski Komisariat MO.
91 - Starostwo Powiatowe
50 - Szpital Powiatowy
163 - Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:

Kino „Wolność”. — Od dnia 15 bm. wyświetlany jest film produkcji czeskiej pt. „Wilcze doły”.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

ZIEMIA czeka NA SIEW

Od rozpoczęcia intensywnych prac w polu dzieli nas już nie więcej, niż miesiąc. W połowie marca, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, powinny ruszyć pierwsze traktory, pierwsze plugi i brony, by przygotować glebę do wiosennych siewów.

Nigdy bodaj dotychczas siew wiosenny i całokształt prac przygotowawczych z nim związanych nie wymagał takiej staranności i troski, jak właśnie w roku obecnym. Będzie to bowiem pierwszy siew, dokonany w ramach Planu 6-letniego. A Plan ten, jak wiadomo, stawia przed wszystkimi galeziami gospodarczymi, a więc i przed rolnictwem, wyjątkowo poważne i niełatwe zadania. Zadania te w rolnictwie polegają nie

tylko na zwiększeniu obszaru zasiewów o 3 proc., czyli o przeszło 450 tysięcy ha więcej, niż w r. ub. nie tylko na zwiększenie globalnej produkcji rolnej o 5 proc., a więc na znacznym podniesieniu przeciętnej plonów z 1 ha, ale również na rozszerzeniu powierzchni upraw takich kultur (np. rośliny oleiste), które dotychczas prowadzone były u nas w ograniczonych rozmiarach.

Wszystko to wymaga zarówno znacznego zwiększenia prac, związanych z uprawą i siewem jak i podniesienie ich jakości. Uprawa byle jaka, płytka orka, niestaranne przygotowanie gruntu, niedostateczne lub niewłaściwe nawożenie, złe ziarno i szereg innych podobnych niedociągnięć odbiłyby się już w okresie wegetacji zbóż, a tym bardziej przy zbiorach, w postaci niskich i lichej jakości plonów.

Obiektywne warunki dla należytego przeprowadzenia wiosennej orki i siewu są w r. ub. o wiele lepsze, niż w latach poprzednich. Rolnictwo ma do dyspozycji znacznie więcej siły pociągowej mechanicznej (traktory) i zwierzęcej (wzrost liczby samych tylko koni o 10 procent).

Państwowe i spółdzielcze gospodarstwa rolne wyposażone zostały w pokaźne ilości traktorów, którymi dysponuje przeszło 3 tysiące ośrodków maszynowych. Posiadane zapasy i bieżąca produkcja nawozów sztucznych wyniesie ok. 1 mil. ton, tj. o 22 proc. więcej niż w r. ubiegłym. Pomoc państwa dla akcji siewnej wyraża się ponad to w otwarciu kredytów, przeznaczonych dla małopolnych i średniorolnych chłopów na zakup nawozów sztucznych, ziarna siewnego na orkę i siew maszynowy. Ogólna suma tych kredytów wyniesie w r. ub. przeszło 1,5 miliarda złotych.

W chwili obecnej chodzi o to, aby te wszystkie możliwości, jakie są postawione do

dyspozycji rolnictwa, były należycie i w odpowiednim czasie w pełni wykorzystane. A więc, możliwe wcześnie zaopatrzenie się w nawozy sztuczne, ziarno siewne i sadzeniaki, a więc szczególnie staranne i wcześnie przygotowanie narzędzi i maszyn, słowem wszelkiego sprzętu; a więc możliwe wcześnie, jak tylko na to pozwolą warunki atmosferyczne, rozpoczęcie prac w polu.

Dotyczy to oczywiście całego rolnictwa przede wszystkim jednak Państwowych Gospodarstw Rolnych i Spółdzielni Produkcyjnych. Gospodarka bowiem tych właśnie warsztatów rolnych świecić musi przykładem dla innych, przykładem pracy planowej, należytej zorganizowanej i wykonanej. Dotyczy to również gospodarstw indywidualnych mało i średniorolnych, którym państwo stara się okazać jak największą pomoc materialną i moralną, aby podnieść ich możliwości produkcyjne i ich dochodowość.

Siew wiosenny i jego pomyslny przebieg jest nie tylko sprawą rolnictwa, lecz sprawą o znaczeniu ogólnogospodarczym, sprawą nie tylko chłopca czy robotnika rolnego, lecz całej klasy pracującej w Polsce. Stąd konieczność mobilizacji dla tej sprawy znacznych sił społecznych. Ten okres daje najlepszą sposobność wykazania potrzeby i konieczności sojuszu robotniczo-chłopskiego zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej.

W roku ubiegłym szerokie rozmiary przyjęła samorzutna akcja pomocy technicznej, okazywanej ochotniczo warsztatom rolnym przez zespoły robotnicze różnych fabryk łódzkich. Pomoc ta wyrażała się w naprawie maszyn rolniczych, ich konserwacji, uzupełnianiu braków, w instruktażu i szkoleniu w obsłudze traktorów i innych maszyn. Akcja ta również w r. b. winna być prowadzona w szerokich rozmiarach.

Szczególnie spółdzielnie produkcyjne, z których wiele zdawać będzie po raz pierwszy swój egzamin organizacyjny przy nadchodzącej akcji siewnej, mają wszelkie prawo oczekiwać wydatnej pomocy orga-

nizacyjno-instrukcyjnej i to ze strony Związku Samopomocy Chłopskiej, jak i innych czynników społecznych i politycznych. Konieczność mobilizacji sił i uwagi dla spraw siewu wiosennego obowiązuje również te dziedziny naszej gospodarki i administracji państwowej, których praca związana jest bezpośrednio lub tylko pośrednio z zagadnieniami rolnictwa. Mamy tu na myśli m. in. przemysł maszynowy i chemiczny, aparat bankowy; aparat dystrybucyjny zarówno państwowy jak i spółdzielczy.

Ziemia znowu czeka. Czeka, by ją uprawić i użyźnić. Czeka na naszą pracę. Jeśli jej nie poświęcimy, wówczas przyniesie ona obfity plon. E. Tokar

Ukonstytuowanie się Komitetu Międzynarodowego Dnia Kobiet

W świetlicy PZPR-u w Radomsku odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych oraz szkolnictwa

Na zebraniu tym ukonstytuował się Komitet Międzynarodowego Dnia Kobiet w Radomsku. Na czele sekcji organizacyjno-społecznej stanął starosta powiatowy tow. Jan Gabryjelski. Przewodniczącą sekcji imprezowej została nauczycielka ob. Cyndecka. Sekcją dekoracyjną zajęła się nauczycielka ob. S. Michalski, a sekcją finansową ob. Pomarenko.

Mamy nadzieję, że Komitet ten dołoży wszelkich starań w celu uświetnienia Międzynarodowego Dnia Kobiet w Radomsku.

Kurso-Konferencja przewodniczących i sekretarek Kół Gospodyń Wiejskich

W sali Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku odbyła się kilka dni temu Kurso-Konferencja, w której wzięły udział przewodniczące i sekretarki Kół Gospodyń Wiejskich oraz przewodniczące Gminnych Rad Kobietych powiatu radomszczańskiego. Obradom przewodniczyła tow. Bohdanowicz, przewodnicząca Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet.

W Kurso-Konferencji wzięło udział ogółem 70 kobiet. Referat polityczny wygłosiła przedstawiela Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet tow. Blochowska, która szczególnie obszernie omówiła warunki życia klasy robotniczej w krajach kapitali-

stycznych. Zagadnienie spółdzielni produkcyjnych zreferował przez Powiatowego Zarządu ZSCh. ob. Władysław Szota. Uczestnicy zebrania żywo dyskutowali na temat poruszanej przez ob. Janinę Kwiecień sprawy dziecińców, które odciąża kobiety wiejską w okresie intensywnej pracy w czasie żniw. Nie mniejsze zainteresowanie wywołało wystąpienie ob. Cieciewnej, która omówiła rolę pracy świetlicowej na wsi. W czasie obrad Kurso-Konferencji zostały zorganizowane przez inspektorów spółdzielni Przemysłowo-Ludowo-Artystycznej zespoły przemysłowe przy miejscowościach Bykowa Góra, Gosławice, Kłomnice, Zytno i inne.

Radomszczanie będą płacić podatek od nadmiernej ilości zajmowanych izb mieszkalnych

W dniu 27 bm. w świetlicy Państwowej Fabryki Drutu i Wyrobów z Drutów „Metalurgia” w Radomsku, — odbędzie się plenarne posiedzenie prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Na zebraniu tym, między innymi poruszane będą sprawy Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, Biblioteki Miejskiej; przedszkoli, walki z analfabetyzmem i walki z alko-

holizmem. Miejska Rada Narodowa na posiedzeniu tym wzorem innych miast podejmie uchwałę, zmieniającą o opodatkowania obywateli, zajmujących nadmierną ilość izb. Obywatele ci utrudniają Zarządowi Miejskiemu uromowanie kwestii głodu mieszkaniowego, jaki daje się odczuwać w Radomsku. Uchwała M.R.N. przyczyni się więc poważnie, aby tę sytuację załagodzić.

Nasi korespondenci piszą

Stabo pracuje koło ZMP w Woli Jedlińskiej

Istniejące dotychczas koło ZMP w Woli Jedlińskiej, posiada około 30 członków. Pomimo dość dużej liczebności, organizacja ta jest jedną z najsłabiej pracujących w powiecie radomszczańskim.

Dlaczego tak się dzieje? Zebrania co prawda odbywają się regularnie co tydzień, lecz nigdy nie jest sprawdzana obecność członków, co wpływa na małą frekwencję, osiągającą za ledwie 30 proc. stanu organizacji.

Biblioteka ZMP-owska liczy około 205 książek, które jednak leżą w jednej z koleżanek od dwóch miesięcy, co uniemożliwia korzystanie z nich innym ZMP-owcom. Są oczywiście inne bardziej i mniej rażące braki.

Powiatowy Zarząd ZMP w Radomsku winien jak najrychlej zainteresować się kołem ZMP w Woli Jedlińskiej i pomóc mu w rozwinięciu właściwej działalności.

O. Z.

»WILCZE DOŁY« doskonały film czeski

Niedawno na ekranie kina radomszczańskiego oglądaliśmy film czeski pt. „Zawieja”, którego tematem były walki ludności słowackiej przeciwko Niemcom. „Zawieja” pokazała jedynie epizod powstania oraz przeżycia grupy partyzantów.

Film, jak i obecnie wszedł na ekran kina radomszczańskiego, a mianowicie „Wilcze doły”, ma za temat również walkę słowackiego ruchu oporu z faszystami niemieckimi i rodzimymi.

„Wilcze doły” pokazują życie wsi słowackiej podczas wojny, problemy tej wsi i jej walkę o zwycięstwo nad barbarzyńskim hitleryzmem. W filmie tym znajdziemy ciekawy obraz stosun-

ków społecznych i nastrojów, nurtujących słowacką ludność wiejską. Poszczególne epizody walki powstańców, wzmagające się wraz z potężniejszą represją okupanta, pokazane zostały z niezwykłą siłą wyrazu i na wysokim poziomie artystycznym. Ludność wsi słowackiej w swej nieustępliwiej walce z wrogiem nabiera siły i wytrwałości, oczekując na zwycięską Armię Czerwoną, która wyzwoli ją z okrutnej niewoli i z ucisku kapitalistycznego.

Na uwagę zasługuje wnikliwa i doskonała reżyseria oraz świetna gra nieznanych nam do tychczas z innych filmów słowackich artystów,

Zjednoczenie klubów sportowych w Przedborzu

Kilka dni temu na uroczystym zebraniu, w którym wzięli udział przedstawiciele Komitetu Miejskiego PZPR z Przedborza, Służby Polsce, ZMP, Spółdzielczości i Związku Nauczycielstwa Polskiego — nastąpiło połączenie Amatorskiego Klubu Sportowego z klubem sportowym miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Nowopowstałe stowarzyszenie jest pierwszym na terenie województwa łódzkiego klubem Zrzeszenia „Ogniw”.

Obecny na zebraniu delegat „Ognia” ob. Derczyński zapewnił zebranych, że Zrzeszenie dołoży wszelkich starań, aby otoczyć należytą opieką nowopowstałą organizację, która, sądząc po dotychczasowych wynikach pracy, oddzielnie działających dwóch klubów składowych, powinna rozwinąć właściwą działalność i wciągnąć w swe szeregi jak najszersze rzesze młodzieży i starszego społeczeństwa Przedborza.

„PAN TADEUSZ” W KAŻDYM POLSKIM DOMU
Nakładem Spółdzielni Wydawniczej KSIĄŻKA I WIEDZA
Ukaże się w marcu 1950 roku wspaniałe wydane arcydzieło literatury polskiej ADAMA MICKIEWICZA PAN TADEUSZ
w opracowaniu graficznym TADEUSZA GRONOWSKIEGO
496 stron druku w formacie 24x33 cm - 12 dziesięciobarwnych plasków w formacie 48x33 cm - 290 rysunków barwnych w tekturze
Papier bezdrzewny - Druk offsetowy - Oprawa całopłócienna, metalowa lub obwoluta
Abg umożliwić jaknajszerszemu kręgom czytelników nabycie tego wyjątkowego wydawnictwa
Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” ogłasza PRZEDPŁATĘ
która trwać będzie do 31 marca 1950 r.
Cena egzemplarza wraz z przesyłką pocztową wynosi w przedpłacie zł 990 - płatnych jednorazowo lub w trzech ratach wplacanych w terminach dowolnych do dnia 31 marca 1950 r.
Cena zł 990 - za egzemplarz jest cena tylko dla subskrybentów, którzy wpłacili pełną należność do dnia 31.12.1950 r. Cena ordela w sprzedaży będzie znacznie wyższa. Wysyłka zapłaconych w przedpłacie egzemplarzy rozpocznie się 1 kwietnia 1950 r. w kolejności ogłoszeń. Nakład ukaże się w pięciu partiach, z których pierwsze dwie przeznaczone będą wyłącznie dla odbiorców w przedpłacie. Do czasu dostarczenia wszystkich zamówionych w przedpłacie egzemplarzy książka nie będzie w sprzedaży.
Zgłoszenia na przedpłatę należy kierować do Sp. Wyd. „Książka i Wiedza” Warszawa, ul. Smolna 13. Konto czekowe w P. K. O. Nr 1-13629

W każdej gromadzie grupa hodowców i plantatorów

ZSCh przeskoli do połowy marca 8000 kierowników grup producentów

Jak ważną jest akcja rozpowszechnienia i zakładania na wsi grup producentów, a więc hodowców zwierząt i plantatorów roślin, świadczy między innymi fakt, iż obecnie Związek Samopomocy Chłopskiej przystąpił do masowego szkolenia kierowników wymienionych grup.

Grupy producentów odgrywają w życiu wsi bardzo poważną rolę. Są bowiem czynnikiem nadającym nowy kierunek drobnotowarowej gospodarce chłopskiej w ogólnokrajowym zagadnieniu przebudowy struktury naszego rolnictwa. Chłopi mało i średniorolni zrzeszeni w grupach producentów i gospodarzących w pewnym zakresie wspólnie, to jest wysiewający jednakowe ziarno na mniej więcej takich samych obszarach ziemi, hodujący tę samą rasę bydła, trzody chlewnej, drobiu, przekonują się do gospodarki kolektywnej i stwierdzają jej wyższość nad gospodarką indywidualną.

Już w ubiegłym roku obserwowaliśmy bardzo poważny wzrost grup producentów w niektórych

grup producentów był brak wykwalifikowanych kierowników, którzy by działalnością grup właściwie kierowali i którzy by byli aktywnym czynnikiem w podejmowanych przez Rząd akcjach. Kierownik grupy winien brać udział w kontraktacji trzody i wciągać do niej nie tylko członków grupy, ale i pozostałych chłopów, w kontraktacji roślin przemysłowych itd. Sprawy te jednak nie były właściwie stawiane właśnie jak wspomnieliśmy ze względu na brak fachowych kwalifikacji, a w wielu wypadkach ze względu na niedostateczną świadomość polityczną.

W związku z tym w planie na rok 1950 Związek Samopomocy Chłopskiej województwa łódzkiego postawił sobie za zadanie przeszkolenie takiej ilości kierowników

grup producentów, aby na każdą gromadę przypadła przynajmniej po dwóch wykwalifikowanych ludzi. W tym miesiącu Związek przystąpił do realizacji wymiennego planu. We wszystkich powiatach naszego województwa w tych dniach dokonano otwarcia ośrodków szkolenia kierowników grup producentów. Ośrodków takich przeciętnie powiat posiada od 2 - 4. W poszczególnych ośrodkach organizowane są 5-dniowe turnusy, których zakończenie, a tym samym ostateczne przeszkolenie zaplanowanej ilości 8000 kierowników grup producentów, przewidziano na połowę marca. Na kursach, których w ośrodku przeciętnie odbędzie się 5, wykładają z zakresu wiadomości fachowych prelegenci, przydzieleni w tym celu przez Państwową Administrację

Rolną, Państwowe Gospodarstwa Rolne, i spółdzielnie mleczarskie. Wiadomości z zagadnień politycznych wykładają przedstawiciele partii, a w wielu wypadkach przedstawiela Wojska, którzy w ten sposób pragną przyjąć z pomocą chłopom mało i średniorolnym i Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Akcja szkolenia kierowników grup producentów już w kilka dni po jej rozpoczęciu wskazuje, iż przebieg jej będzie pomyślny. W tej chwili obserwujemy bardzo dobre zorganizowanie szkolenia w powiecie sieradzkim i brzezińskim, gdzie jest dostateczna frekwencja kandydatów na kierowników, oraz gdzie zorganizowano poważną ilość ośrodków szkoleniowych. Najbardziej aktywnie zorganizowano w powiecie łaskim. Przyczyna tego

jest nienależyte rozpropagowanie na terenie powiatu konieczności zorganizowania grup producentów, a poza tym fakt opóźnienia wiadomości dla kandydatów na kierowników grup o rozpoczęciu się kursów. Poważnym też błędem, jest zorganizowanie kursów w samym Łasku, co spowodowało, że wyznaczeni kandydaci z niejednokrotnie odległych wsi nie mogli na czas przyjechać. Sądźmy jednak, że Zarząd Powiatowy Odziału ZSCh w Łasku naprawi te pełnione błędy i tak jak w powiecie sieradzkim i brzezińskim zorganizuje na terenie swego powiatu kilka kursów.

Ogólnie jednak oceniając, akcja szkoleniowa ma przebieg właściwy. Po zakończeniu szkolenia osiągniemy zamierzony plan, dania każdej gromadzie wykwalifikowanych kierowników grup, którzy przyczynią się do podniesienia poziomu dotychczasowej pracy istniejących grup plantatorów i hodowców jak również drogą akcji uświadamiającej spowodują powiększenie się ich ilości. Taz

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 18 lutego 1930 r.

TRAGEDIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Na marginesie szeregu samobójstw popełnionych przez młodzież szkolną — „Republika” w dłuższym artykule narzeka na zły system szkolny, który doprowadza ambitne jednostki, otrzymujące zle stopnie — do czynów wprost niepojętych.

ZMIERZCH KARNAWAŁU

„Republika” drukuje smutny artykuł na temat „zmierzchu karnawału”. Kryzys i tu wycisnął swe piętno — ludzie przestali się bawić i ra-

czej spędzają karnawałowe wieczory w domu, na rozmyślaniu o jutrze, które nie wroży nic dobrego.

„ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W CAŁYM KRAJU”

Pod powyższym tytułem „Głos Północny” donosi o licznych manifestacjach komunistycznych, które odbywają się w związku z procesem PPS-lewicy w Sosnowcu.

PRZED REWOLUCJĄ W HISZPANII

„Kurier Łódzki” podaje, że w Hiszpanii należy oczekiwać wybuchu rewolucji. Miasto Sagunto, gdzie doszło do otwartych wystąpień rewolucyjnych znajduje się w stanie oblężenia. W Toledo doszło do kilkugodzinnych walk robotników z policją. W Madrycie tłum szturmował jedną z fabryk. Oczekiwany jest dekret rozwiązujący rady narodowe.

DOM LIEBKNECHTA WOLNY!

Robotnicy berlińscy, po dłuższych staraniach przedpędzili silne oddziały policjantów, które próbowały okupować gmach KC Komunistycznej Partii Niemiec. Po wypędzeniu policjantów komunistów wywiesili olbrzymi sztandar czerwony z sierpem i młotem i odśpiewali „Międzynarodówkę”.

REJESTRACJA PAPUG

W związku z chorobą papuzią — szalającą podobno w Europie — łódzkie władze sanitarne nakazały rejestrację papug, posiadanych przez prywatne osoby.

RADIO

11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 13.35 Audycja szkolna dla klas X — XI. 14.20 (Ł) „O moim pobycie w Związku Radzieckim” — wspomnienia W. Gościńskiego, przewodniczącej Rady Zakładowej PZPB w Rudzie Pabianickiej. 14.30 (L) Muzyka operetkowa. 14.55 Koncert muzyki rosyjskiej. 15.30 „W pierwotnej puszczy” — słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 16.00 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Monachomachia” Ignacego Krasińskiego — II i III pieśń w oprac. radiowym T. Markowskiego. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. Transm. do CZECOSŁOWACJI 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wschodnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu „Podstawy ekonomii politycznej”. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Muzyka operowa. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.00 (L) Koncert rozrywkowy. 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu. 22.00 (Ł) Z cyklu audycji „Historia naszego miasta” — pój. P. Korca pt. „Gród bawelny”. 22.15 Nowy numer „Kuzni”. 22.20 Koncert rozrywkowy. Transm. z PRAGI H. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.15 Muzyka taneczna.

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII

8-my dzień ciągnięcia II-ej klasy
Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 61940 w Warszawie.
Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 22942 73773.
Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 20082 42479 94295.
Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 9703 11258 12965 21469 27383 31214 37500 53392 57043 58599 59730 69714 93029.
Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 6976 21127 23533 25010 26759 27414 39084 47194 50316 50963 52324 63554 63757 65098 67941 77991 85491 87890 88362.

ZE SPORTU

16 luty historycznym dniem w dalszym rozwoju kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej

Uosobieniem piękna i siły u stroju socjalistycznego powinien być przede wszystkim silny, harmonijnie rozwinięty umysłowo i fizycznie człowiek. Ta troska o człowieka ujawnia się na każdym kroku w państwach demokracji ludowej, troska ta przejawia się również w naszym rządzie Polskiej Ludowej. W walce o jak najszybszą budowę ustroju socjalistycznego bieżący udział całej naszej społeczności, toteż, aby mu ułatwić pracę, aby przyspieszyć realizację Planu 6-letniego przez podniesienie wydajności pracy i zapewnienia jak największej zdrowotności ludności pracującej Patria i rząd należą do nas, ruch sportowy ważne obowiązki.

mu Komitetowi Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów. W dniu 30 grudnia 1949 r., a więc w 3 miesiące po ukazaniu się uchwały Sejm Ustawodawczy R. P. uchwalił jednogłośnie projekt ustawy o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu i powołał do działalności Główny Komitet Kultury Fizycznej. Uchwalenie tego projektu, będącego zasługą naszej Partii, jest ostatecznym zakończeniem reorganizacji struktury naszego sportu.

16 LUTEGO W SALI SEJMOWEJ
Dzień 16 lutego 1950 r. stanie się dniem odrodzonego naszego sportu i dniem historycznym. Cały nasz zryw sportowy słuhał zapewne przy-

fielnie. Skupione twarze i wzniecone od gromkich oklasków dłonie na szych lekarzy, tenisistów, piłkarzy, pięściarzy, gimnastyków i pływaków były czymś tak nowym, że nie dziwiłoby się zupełnie radosnym minom pracowników X Muzy. Taka sposobność trafiła im się z pewnością po raz pierwszy.

W KULUARACH PRZY UL. WIEJSKIEJ

Łódzki sport wyczynowy reprezentowany był na tym pierwszym „Parlamentem Sportu Polskiego” przez pływaków: rekordzistkę i mistrzynię Polski — Halinę Proniewiczównę i Bonieckiego. Wyróżnienie to spotkało najlepszych tylko sportowców. W kuluarach sejmowych spotykamy mistrza Europy w pokisie, jasnowłosego Kasperczaka, Szymurę, Piłkarzy „reprezentuje” wysoki jak tyczka, i nie śmiały, jak sztabak, Parpan, kolarzy Wrzesiński i Rzeźnicki, tenisistów — wytworny zawsze — Skonecki i Jadwiga Jędrzejowska, gimnastyków — Rakoczy, lekkoatletów — Stawczyk.

Na wszystkich twarzach maluje się uroczysty, podniosły nastrój. Na strój ten potęguje się jeszcze bardziej, gdy na mównicę wchodzi tow. premier Cyrankiewicz. Na sali zalega kompletna cisza...

PREMIER CYRANKIEWICZ ZABIERA GŁOS

Przemówienie tow. Premiera Cyrankiewicza nie trwa długo. W zwyciężonych słowach Premier przedstawia główne zadania, oczekujące Główny Komitet Kultury Fizycznej, podkreśla konieczność otoczenia opieką sportu szkolnego, mówi o konieczności rozbudowy imprez masowych i nadania im charakteru manifestacji politycznych w stosunku do osiągnięć naszego Państwa Ludowego i do socjalizmu.

Przemówienie tow. Premiera wywarło wielkie wrażenie na zebranych, toteż, gdy na mównicę wszedł przewodniczący GKKF poseł tow. Lucejan Motyka, sala jeszcze grzmiała burzą oklasków.

Wielu mówców zabierało głos w tym pierwszym Parlamentem Sportu Polskiego. Z przemówień wszystkich mówców wyzierała troska nie tylko o umasowienie wychowania fizycznego i sportu wśród najszerszych mas ludności, ale również o stworzenie jak najlepszych warunków dla naszego sportu wyczynowego, będącego jakby barometrem pomysłnie rozwijającej się kultury fizycznej wśród naszego narodu.

BĘDIEMY MIELI SPRZĘT POSTARA SIĘ O TO GKKF

Zadania, jakie postawił przed sobą GKKF na najbliższą przyszłość są ogromne, bo i zakres działania tej nowej naczelnej magistratury na szczeblu sportu jest znacznie rozszerzony. Do zakresu działania GKKF należą przede wszystkim sprawy tak ważne, jak sprawa szkolenia kadr, ustalanie wytycznych w zakresie organizacji i programu wychowania fizycznego w szkołach i zakładach nauczania wszelkich typów oraz nadzór w porozumieniu z właściwymi ministrami nad realizacją tych wytycznych. Komitet będzie sprawował również nadzór nad instytucjami naukowo-badawczymi i szko-

kategorię dziewcząt, uzyskując na 100 m. st. klas. czas 1:31,9. Zmiany w tabeli rekordów juniorów Republiki Estońskiej wnieśli pływacy Tallina: Liskwak przepłynął 100 m. st. mot. w 1:22,7, a jego kolega klubowy Norak na 200 m. st. grzbiel. uzyskał wynik 2:42,5. Ten ostatni wynik jest rekordem Republiki Estońskiej także dla seniorów.

Dzisiejsze imprezy...

Piłkarska: sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 17 wawodzie łódzkiej szkół średnich i mistrzostwo: siatka żeńska III gimn. — XI gimn., IV TPD — V TPD, siatka męska: V TPD — III gimn., XX gimn. — I TPD, koszykówka męska: V TPD — XX gimn., VIII gimn. — XIX gimn.

Zawody bokserskie: hala zrzeszenia sportowego Włókniarz, godz. 19 zawody o drużynowe mistrzostwo klasy B: Widzew — Gwardia Piotrków.

łami wyższymi wychowania fizycznego, tym samym więc przejmie również nadzór nad Akademią WF imienia Gen. Świerczewskiego w Warszawie. Do niezmiernie ważnych ról należą zadań, stojących przed GKKF należeć będzie uregulowanie produkcji i rozdziału sprzętu sportowego oraz inwestycji i urządzeń sportowych.

To ostatnie zadanie jest niezwykle pilne, gdyż dzisiejsze ambientę sportowej naszej młodzieży nawet tej nie zrzucenie w kołach, czy łubach sportowych, nie może już zaspokoić, szmacianka.

DONIOSŁE UCHWAŁY

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie GKKF jakkolwiek odbyło się uroczysto, miało jednak charakter roboczy. W dniu 16 lutego zapadły 3 ważne dla naszego wychowania fizycznego i sportu wyczynowego uchwały. Uchwała w sprawie wprowadzenia odznaki sprawności fizycznej (wniosek ZMP), nadawanie tytułów i odznaczeń zasłużonym działaczom i sportowcom (CRZZ) i wreszcie jednogłośnie, jak wnioski uprzednie, przyjęty został przez GKKF wniosek ZSCH w sprawie amnestii. Te ostatnie dwie uchwały przyjęto nie tylko jednogłośnie, ale również długotrwałymi oklaskami. Najdłuższe je bili nasi wyczynowcy. Zdobywcę tytułu zasłużonego mistrza sportu nie będzie jednak łatwe. Aby go zdobyć trzeba będzie być takim kapitanem drużyny, jakim jest nasz czolewony górnik tow. Markiewka, lub takim oficerem, jakim jest rekordzista świata Emil Zatopek.

ZWYCIĘŻYMY!

Pierwsze planarne posiedzenie GKKF zakończyło się mocnym skordem. Na mównicy, na której przemawiali Premier Cyrankiewicz, poseł Motyka i wielu innych, znanych działaczy, staje doskonale nasz lekkoatleta Stawczyk. Osiągnięcia blask reflektorów omiesiela mowę, ale tylko na chwilę... Stawczyk w imieniu obecnych na sali sportowców dziękuje za zaproszenie i mówi: „Czy taki stosunek w Polsce sanacyjnej był do pomysłności? Z młodzieńczym zapałem Stawczyk przyrzeka, że i cały nasz aktyw wyczynowy staje w tej chwili na wspólnym starcie z całym społeczeństwem do marszu ku socjalizmowi.

Zwyciężymy! — skończył swe przemówienie Stawczyk. To słowo zwyciężymy, wciąż nam dźwięczało w uszach, gdy wracaliśmy całą „łódzką paczką” do Łodzi.

Zwyciężymy, musimy zwyciężyć, ale do tego zwycięstwa musimy się przyłożyć bardziej niż do tej pory. Zadanie będziemy mieli teraz ułatwione. Droga będziemy mieli prostą — wytkniętą przez GKKF, którego powołanie do działalności przyjmujemy wszyscy z tak wielką radością. (Kr)

| GŁOS | |
|--|--------|
| Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej | |
| Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE. | |
| Telefony: | |
| Redaktor naczelny | 216-14 |
| Zastępca red. naczelnego | 218-23 |
| Sekretarz odpowiedzialny | 219-05 |
| Dział partyjny | 254-25 |
| Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennejnych | |
| Dział mutacji | 219-42 |
| Dział miejski i sportowy | 254-21 |
| Dział ekonomiczny | |
| Dział fabryczny | 218-11 |
| Dział rolny | 254-21 |
| Redakcja nocna | |
| Kierownik | |
| Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22 | |
| Administracja | 260-42 |
| Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-59 i 114-75 | |
| Wydawca RSW „Prasa” | |
| Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-e piętro. | |
| Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42. | |

D-1-15015



Dnia 16 bm. w sali Sejmowej odbyło się I Plenarne posiedzenie GKKF

Premier Cyrankiewicz na mównicy

„Doceniając ogromne znaczenie wychowania fizycznego i sportu dla podniesienia stanu zdrowia, fizyczny i wysoka jako główne zadanie — upowszechnienie kultury fizycznej i podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego” — głosiła historyczna uchwała Biura Politycznego KC PZPR.

Dla wykonania tych ważnych zadań Biuro Polityczne poleciło oddanie spraw kultury fizycznej i sportu jednolitemu państwowo-społecznemu kierownictwu i kontroli — Główne-

głosnikach przemówienia tow. Premiera Cyrankiewicza, słysząc o ogromnych, doniosłych zadaniach GKKF i wypływających z nich obowiązków dla każdego działacza i zwykłego szeregowca — sportowca wyczynowego. Sport wyczynowy na sali sejmowej był w czwartek licznym reprezentowany. Ziecali się najlepsi nasi wyczynowcy z całej Polski, toteż amatorzy autografów mieliby wiele półów, gdyby ich... wpuszczono na salę obrad. Połów i to obfity mieli za to fotoreporterzy. W ciągu blisko 7-godzinnych obrad co chwile rozblyskiwały reflektory, szeleszczyły tasmy aparatów ekipy „Filmu Polskiego” i trzaskały aparaty fotogra-

Pływacy ZSRR ustanawiają nowe rekordy

MOSKWA (Obsl. wł.). — Pływacy radzieccy, prowadzący przez cały rok systematycznie treningi, osiągają coraz lepsze rezultaty, czego dowodem są wyniki, uzyskane na ostatnich zawodach w Moskwie, Tallinie, Gorki i innych miastach. W Moskwie 16-letnia Jegorowa ustanowiła nowy rekord ZSRR w

100 m. st. klas. czas 1:31,9.

Zmiany w tabeli rekordów juniorów Republiki Estońskiej wnieśli pływacy Tallina: Liskwak przepłynął 100 m. st. mot. w 1:22,7, a jego kolega klubowy Norak na 200 m. st. grzbiel. uzyskał wynik 2:42,5. Ten ostatni wynik jest rekordem Republiki Estońskiej także dla seniorów.

Bal AZS-u

Zarząd Środowiskowy A. Z. S. organizuje w sobotę dn. 18 bm. w Auli Uniwersytetu Łódzkiego — Na rutownicza 68 Bal A. Z. S., gra „Rytmiczna Słodemka” dawn. „Sunny Jazz”, bufet PSS, początek o godzinie 22. Bilety do nabycia w Lokalu Klubu AZS — Południowa 10, w sobotę od 14 do 16 oraz sprzedaż biletów na miejscu.

Z prac strzelectwa sportowego

Zarząd Okręgowy PZSS w Łodzi prosi wszystkie Zarządy Stowarzyszeń i Klubów Sportowych, które zarejestrowały swoje sekcje strzelectwa w PZSS o jak najszybsze wytypowanie w porozumieniu z ORZZ kandydatów na kurs. instruktorów, trenerów, sędziów woje wódzkie, związkowych, między państwowych oraz powiatowych i o nadesłanie o kandydatach wyczerpujących opinii. Zgłoszenia zaopiniowane przez ORZZ nadsyłać należy do dnia 1 marca r. b. do Sekretariatu Okręgu PZSS ul. 22 Lipca 24 m. 12 telef. 254-10 wewn. 29 i 163-47. Terminy rozpoczęcia kursów podane zostaną dodatkowo.

Nieobracajmy Zbieg

— Tu jest nasza straż — powiedziała Lela. — Nic się nie bój, nikt cię tu nie ruszy.
Lela, strapiiona, byłaż tego dnia po ulicach Delhi.
— Starzec jest tu!... Po co on przyszedł do Delhi? Czego tu szuka?
Przez plac szła procesja muzułmanów. Ludzie, owinięci w białe tkaniny, bili się w piersi, padali na ziemię, rzucał się i kręcił się w miejscu.
— Al—la — a hlach — ijachsani!.. Jachsani, jachsani... — Al—la — la! Lela widziała błyszczące, rozgorączkowane oczy modlących się, słyszała och ostre, gardłowe nawoływania.
Może to starzec szepnął muzułmanom, że Hindusi ukrywają Anglików w opuszczonym domu?..
Lud w Delhi jest gorący i łatwowierny. Czasem wystarczy jedna mała iskiereka, jedno nieostrożne słowo, aby poróżnić między sobą mieszkańców miasta.
„Poco starzec przyszedł do twierdzy?” — Ta myśl ciągle męczyła Lelę.

„Powiedzieć ojc? Ale, mój Boże, czy ojciec teraz może się mną zajmować?... Ma i bez tego dość spraw na głowie!..

Rozdział XXX

SZKOT ZNOWU DZIAŁA

Jenny pozostała w samotności. Siedziała chwilę, nasłuchując, dokola panowała cisza.
Zdawało się, że w tym małym bambusowym domku, należącym do ogrodnika, czy służącego, do którego przyprowadziła ją mała Hinduska — nie było oprócz niej nikogo.
Sciany domku aż do samego dachu były oplecione pnąciami roślinami. Gałęzie dzikiej latorosli winnej sięgały z poddasza aż po białe kamienne ogrodzenie, zamykające od południa ogród dawnej rezydencji.
Nad ogrodzeniem widziała Jenny potężny mur z ciemnoczerwonego piaskowca i róg wysokiej baszty. Bezpośrednio do ogrodu rezydencji przylegał jakiś ogromny budynek.
Był to pałac Bachadur-szacha.
W domku panowała cisza.
Czy jestem tu zupełnie sama? — pomyślała Jenny.
Za bambusowymi drzwiami coś ciężko zgrzytnęło.
Ktoś cicho i ostrożnie grzebał pod drzwiami, z uporem usiłując rozsunąć zamknięte skrzydła bambusowych drzwi. Potem jakaś duża, pokrząca i czarna bryła potoczyła się do nogi Jenny.

— Sam! — uradowała się dziewczynka. — A więc i mister Mac Ferney jest gdzieś w pobliżu?... Gdzie jest twój pan, Sam? Pies, oglądając się na Jenny, wyskoczył na dwór. Poszła za nim.

Sam pobiegł na drugie podwórze. Był to reprezentacyjny podwórzec, z fontanną i zegarem słonecznym pośrodku. U fontanny siedziało kilku sipajów. Sam biegł dalej na marmurowy taras, do wysokich rzeźbionych drzwi, wiodących do wielkiej sali o dwóch kordygnacjach. Jenny ujrzała stojące u wejścia nosze dla rannych, białe marmurowe kolumny zdobione złotem i szeregi lekkich bambusowych łózek, stojących między nimi.

Był to salon brytyjskiego rezydenta, zamieniony przez powstańców na szpital.
Przy jednym z łózek stał Mac Ferney pochylony nad rannym. Wkładał właśnie sondę w głęboką ranę pod kolanem sipaję. Na taborecie obok łózka leżały płócienne bandaże, mocno powijane w rolki.
— Dobrze, że w młodości byłem przez jakiś czas studentem medycyny w Edynburgu — mruzczał Szkot przez zęby.
— Wziął do r-ki bandaże.
— Mister M. Ferney! — powiedziała Jenny z drżeniem w głosie.
Mac Ferney obrócił się.
— Miss Harris! — Jenny chwyciła go za rękaw i rozplakała się.

d. c. n.